Nr. 103. We Lwowie, Środa dnia 6. Maja 1874. Rok XIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 zlr. 75 cent.
„ miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 zlr. — ct.
do Prus i Rzeszy Niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji . . . 21 franków
„ Anglii i Turcji . 15 „
„ Włoch i Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 13. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 80 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Już po wydrukowaniu wczorajszego nakładu, otrzymaliśmy następujący telegram:

Wiedeń d. 5. maja. Izba posłów. Na wniosek komisji do projektu o reformie podatku gruntowego, Izba po długiej rozprawie uchwaliła nie przyjąć go za podstawę do rozprawy szczegółowej; a przyjęła tylko drugą, w komisji uchwaloną rezolucję, po oświadczeniu ministra skarbu, że na każdy sposób centralna komisja (do szacowania gruntów) będzie w jesieni przez rząd zwołaną. W rozprawie nad zatwierdzeniem rozporządzenia cesarskiego z r. z. względem rozwiązywania towarzystw akcyjnych (wydanego pod nieobecność Rady państwa), oświadczył minister skarbu, że nigdy nie dopuści, aby kaletę państwową pociągano do pokrywania strat osób pojedyńczych i pewnych kół spekulanckich; tudzież że minister skarbu nie może w swoje ręce brać fuzjonowań i likwidacyj, gdyż by naruszył tem prawa prywatne. (Oklaski). Rozporządzenie zatwierdzono.

Na interpelację Koppa względem przedłożenia kodeksu karnego dla armii austrjackiej, odpowiada minister sprawiedliwości, że prace przygotowawcze postępują, i przedłożenie w niezbyt dalekim czasie nastąpi.

Seidl i tow. wnoszą: wezwać rząd, aby przedłożył ustawę o upuszczaniu podatków w wypadkach klęsk elementarnych.

Lwów d. 6. maja.

(Rząd i centraliści a pożyczka galicyjska.)

Czytając oryginał przesłanego nam telegramu o losie, jaki w komisji Izby posłów spotkał g a l i c y j s k ą p o ż y c z k ę głodowo-drogową, musieliśmy podkreślać sobie główne wyrazy, aby uwierzyć, a uwierzywszy, podać do wiadomości kraju.

Skoro komisja taką uchwałę powzięła, a do tej uchwały minister, zapewne po naradzie całego gabinetu, przystąpił, to niema wątpliwości, że większość Izby odrzuci wniosek polskich i ruskich deputowanych o uwolnienie rzeczonej pożyczki od podatków i opłat państwowych. Jakie znaczenie zatem będzie mieć odrzucenie tego wniosku? Poprostu takie:

Sejm cały, Wydział krajowy i posłowie Galicji w Radzie państwa oświadczyli rządowi i Radzie państwa: „Uwolnijcie tę pożyczkę, a wtedy wprawdzie skarb państwa n i e o t r z y m a żądanych opłat i podatków — a l e zbudowane będą drogi, tj. główna dźwignia ruchu i dobrobytu; ocalonem będzie mienie mnóstwa obywateli państwa i kraju, tj. źródło dochodów skarbu państwowego; i ocalone będzie życie mnóstwa obywateli, tj. podstawa fizycznego istnienia państwa;

jeżeli zaś nie uwolnicie, to skarb państwowy t a k ż e n i e o t r z y m a żądanych opłat i podatków, bo pożyczka nie będzie ziszczoną; a l e też nie będą zbudowane drogi, przepadnie mienie mnóstwa obywateli, i ludność kraju skutkiem głodu i chorób będzie zdziesiątkowaną.“

Z tych dwóch alternatyw rząd i Rada państwa przyjmują ostatnią, tj. aby skarb państwowy nie otrzymał tych opłat i podatków, z tym dodatkiem, że drogi nie będą zbudowane, że w niwec pójdzie mienie i życie mnóstwa ludzi.

Rząd i centraliści, chcąc niby wynagrodzić, nadają pożyczce krajowej pewne przywileje, przysługujące papierom rządowym, przez rząd gwarantowanym i hypotecznym, ale okoliczność ta jedynie dowodzi, że rząd i centraliści wcale nie czytali, albo zrozumieć nie chcieli dotyczącej uchwały sejmu i memorjału Wydziału krajowego, chociaż je otrzymali w przekładzie niemieckim. Z nich byliby przecie wyczytali, że pożyczka ta uiszczoną być może jedynie pod warunkiem uwolnienia od należytości państwowych; inaczej bowiem pożyczka ściągnęłaby na kraj klęski, daleko fatalniejsze od tych klęsk, jakie go spotkają skutkiem nieziszczenia pożyczki i celów ekonomiczno-humanitarnych, nią zamierzonych. Nadanie zaś owych przywilejów — ani na centa nie ulży pożyczki; nadanie to zresztą nie uprawni Wydziału do ziszczenia, zrealizowania pożyczki, bez pozwolenia sejmu — a sejm zbierze się we.... wrześniu.

Co znaczą te przywileje? Tyle co np. gdyby umierający z głodu wołał o chleb, a ten jedyny, co może mu chleba podać, uchwalił: Chleba ci nie dam — ale będziesz hrabią, kawalerem wielkiej wstęgi, i otrzymasz najładniejszą kobietę za żonę, byleś dożył bez chleba!

Zaiste, jesteśmy ciekawi, czem i jak w komisji centraliści i rząd uzasadnili tę uchwałę, niepodobną do pojęcia. A towarzyszą jej godne uwagi okoliczności.

I tak, Wydział krajowy liczył na pewne, że Rada państwa uwzględni nieodwołalne potrzeby kraju, a więc oraz państwa, i da pożyczce uwolnienie; z tego też powodu poczynił wszelkie przygotowania do budowy dróg, a również wysłał inżynierów do trasowania linii pod koleje wicynalne. Pierwsza taka linia miała prowadzić ze Lwowa ku granicy na Jaryczów, Kamionkę Strumiłową, Radziechów do Stojanowa. Wszystko to pójdzie w niwec!

Powtóre, nędzę kraju, potrzebę pożyczki, i nieodzowną konieczność uwolnienia pożyczki, z równą jak posłowie polscy gorliwością, przedstawiali rządowi i centralistom posłowie ruscy, — wobec tej nędzy i tej konieczności poszły w niepamięć wszelkie zatargi i nienawiści wzajemne. A że podobną gorliwość rozwinęli i szomerzyści, widzimy z *Nowej Pressy*, tego głównego wroga naszego narodu i kraju. Donosząc o memorjale Wydziału krajowego, dodała ze swej strony, że nieuwzględnienie żądań Galicji byłoby niesprawiedliwością, niezrozumieniem interesów państwa, gdyż kraj chce zrobić swoim kosztem to, co jest obowiązkiem państwa. Zdawałoby się zatem, że jeśli nie gwałtowne potrzeby i jęki kraju, to pomogą prośby takich przyjaciół centralizmu, jak Rusini i żydzi! Ale i to poszło w niwec!

Dotychczas mnóstwo żądań kraju odrzucili centraliści w spółce z rządem, pod pretekstem, że nie są to żądania kraju, tylko Polaków, że owszem znaczna, ba przeważna część ludności, Rusini i żydzi są tym żądaniom przeciwni. Dzisiaj żądanie jedno, drobne, stawią wszystkie czynniki, frakcje, narodowości kraju, wspólnie, wspierając się wzajemnie — ale i to żądanie odrzucają centraliści w spółce z rządem! Ten fakt będzie na zawsze świadectwem na przyszłe wypadki.

Powiedzieliśmy powyżej, że uchwały komisji przyjmie niewątpliwie Izba posłów. Wszakże możliwość przyjęcia nie jest wykluczoną; dlatego też słyszymy, że bawiący jeszcze we Wiedniu posłowie zawezwali wszystkich kolegów nieobecnych, aby natychmiast powrócili do Wiednia. J e d e n g ł o s m o ż e o c a l i ć s p r a w ę, tj. ocalić tysiące rodaków, i pomnożeniem środków komunikacyjnych podnieść dobrobyt kraju. Wniosek Seidla i tow., postawiony d. 5. bm. w Izbie posłów, może posłuży za argument, dosadniejszy od wszelkich wywodów i jęków naszego kraju i jego opuszczonej ludności. Każdy poseł, który nie pospieszy bez ważnego powodu, sprzeniewierzy się obowiązkom swoim jako rodak i człowiek!

Teraźniejsze usposobienie włościan.

Nieboszczyk Platon zaliczał do ludzi te dwunożne stworzenia, które umieją myśleć. Nowożytny konstytucjonalizm jest wyrozumialszym w tym punkcie: czyni on obywatelem, a więc kwalifikuje nawet na ustawodawcę, każde dwunożne stworzenie, opłacające podatki, bez względu, czy ono umie myśleć czy nie, i czy łaknie honoru układania kodeksów, czy nie.

Na nic by to się nie przydało dysputować, czy to dobrze czy niedobrze, że tak jest — dość że tak jest, i na tem koniec.

Lecz mądrość tego świata nie kończy się na tem, aby w milczeniu przyjmować fakta dokonane. Jeżeli społeczność która nie chce zginąć marnie jak chmurka w powietrznem przestworzu, to powinna na tle faktów, dokonanych przez nią lub mimo niej, ożywiać dalszą działalność, któraby dałaby świadectwo jej sile i żywotności.

Otóż my dziś stoimy wobec faktu, że masy ludowe powołane zostały do czynnego współudziału w obywatelskiem życiu. Więc teraz już nie czas ani ogólnikami rozgadywać się o potrzebie i warunkach uobywatelenia ludu, ani też wojować przeciwko temu argumentem, iż „z chłopa człowiek nie będzie“, bo po prostu, chłop już jest dziś człowiekiem i obywatelem, na mocy ustaw obowiązujących, i uznania za obywatela od nikogo nie potrzebuje.

Dziś już w tym względzie o to tylko chodzi, aby z doświadczeń dotychczasowych na polu życia konstytucyjnego wyciągnąć praktyczne wnioski: co przedsięwziąć należy, aby ze współudziału ludu w publicznych sprawach wynikła jak największa korzyść praktyczna dla społeczności naszej?

Prawdą jest to poniekąd, iż litera prawa sama przez się obywatelem nie robi — że do tego potrzeba inteligencji i wyrobionego poczucia obowiązku do pracowania dla dobra powszechnego: ale i to zaprzeczyć się nie da, iż najlepszą szkołą życia publicznego jest czynny współudział w pracy dla ogólnego dobra.

Kilka lat mizernej autonomii naszej dowodzą nader przekonująco, że jaką tam jest sobie ta autonomia — to przecież wpływ jej nie pozostał bez śladu nawet na najbardziej nieruchomej masie ludu.

Porównajmy historję pierwszych wyborów sejmowych z dokonanemi zeszłej jesieni bezpośredniemi wyborami do Rad powiatowych! Różnica na pozór nie wielka: jak dawniej tak i teraz ten zyskiwał głosy chłopskie, kto sprytniej umiał werbować je sobie. Ale koniec końców, w masie włościańskiej ludności wyrabiać się poczynają pewne ustalone opinie, z któremi liczyć się potrzeba, i do których stosować potrzeba metodę agitowania w tej kurji. Już tak prostemi, „niepolitycznemi“ środkami jak dawniej, nie trafi teraz lada kto do ładu z chłopskimi wyborcami — teraz potrzeba już a r g u m e n t o w a ć wobec nich, i nieraz zdarza się, że nie ten zwycięża, kto rzutniej zwijał się z kartkami w tłumie wyborców, ale ten, kto nad przeciwnikiem wziął górę trafnością argumentów.

I tak przedewszystkiem skonstatować wypada, iż tradycyjna recepta nieprzyjaciół spokoju społecznego w naszym kraju, aby podbechtywać socjalistyczne instynkta ciemnych mas na „panów“, z każdym rokiem coraz mniej skutku wywiera na umysły naszych włościan. Teraz pan we dworze gdyby nawet chciał, to p o p r o s t u nie może dokuczyć gromadzie: jest on teraz więcej zawisłym od chłopów niż chłopi od niego, bo gdy nie dostanie ze wsi robotnika, to może zbankrutować. Więc na młodszą mianowicie generację włościan, która już tak dobrze nie pamięta czasów pańszczyzny, wygadywanie na panów nie oddziaływa zbyt silnie. Owszem przeciwnie: z praktycznego życia widzi włościanin, iż te same turbacje, które jemu dokuczają, zatruwają życie i panu we dworze — że pańska i chłopska bieda z jednego pochodzą źródła i w jednej schodzą się kieszeni... Chłop to dobrze widzi, że tak on, jak i „pan“ we dworze jednych mają nieprzyjaciół, którzy z jednakowem łakomstwem dybią na pańskie łany jak i na chłopskie niwki, którzy z jednakową bezlitosną chciwością wyzyskują łatwowierność i nieporadność panów, jak i ludzi „z gromady.“

Tę faktyczną wspólność interesów całej rodzimej ludności rolniczej, bez względu na obszar posiadłości, zaczynają poczuwać włościanie, ale za mało mają wprawy w myśleniu, aby samodzielnie potrafili z porobionych w tym względzie spostrzeżeń wyciągnąć ten wniosek praktyczny, iż wypada im trzymać się ręka w rękę z inteligencją wiejską, jeśli nie chcą na prawdę doczekać się nastania powszechnej pańszczyzny żydowskiej. Otóż gdzie obywatelstwo, gorliwe o dobro publiczne, umiało w ciągu istnienia Rad powiatowych uwidocznić dotykalnie tę wspólność interesów wszystkich warstw rodzimej ludności kraju, tam na nic się nie przydawał apel do socjalistycznych instynktów chłopów przy wyborach: włościańscy wyborcy głosowali

---

Przegląd teatralny.

(„Gra miłości i przypadku.“)

Prawdziwą biesiadę artystyczną sprawiła nam dyrekcja, wprowadzając na scenę (dnia 2. bm.) jedno z arcydzieł francuskiej literatury dramatycznej, 3-aktową komedję Marivaux: „Gra przypadku i miłości“. Marivaux, bezpośredni następca Moliera, parę tylko, ale wybornych komedyj pozostawił rodakom w spuściźnie. Między niemi: *Jeux d'amour et du hasard* pierwsze zajmuje miejsce. Głębszy od Moliera w odszukaniu i przeprowadzeniu motywów psychologicznych, subtelniejszy i przemyślniejszy w całym toku intrygi, nie umie stwarzać tak wszechstronnych i zaokrąglonych, jak Molier, typów. Prócz Pasquina, typu lokaja-famulusa, który przypina rogi swojemu panu, a młodszym jest bratem Sganarella, nie stworzył Marivaux żadnego charakteru typowego; za to djalog celuje prawdziwym, lekkim we formie, a głębokim w treści dowcipem; prawdziwy *l'esprit* francuski perli się, jak szampańskie wino, w każdem słowie, a słów Marivaux nie rzuca na wiatr! Tam nawet, gdzie bywa przedługim, nie próżnuje wyobraźnią, ale z palety języka, pełnego werwy, obrazowości i kolorytu, czerpie żywą i energiczną barwę dla swych postaci. Bogactwo sytuacji odpowiada pełni charakterów. Na tle zaś każdej umie odmalować osobny obrazek psychologiczny, nęcący oryginalnością stanowiska, zajętego przez poetę. Marivaux jest malarzem rodzajowym w komedji, choć płótna jego są drobniuchnych rozmiarów. Daleko im do molierowskiej, potężnej prostoty; tu wszystko plącze się w sposób równie powabny jak misterny, i potrzeba prawdziwej nici Aryadny, ażeby się wydobyć z tej delikatnej gmatwaniny lekko nawiązanych i dowcipnie rozplątanych kolizyj. Żadna z nich zaś nie pragnie oszołomić, ani podrażnić bez celu. Marviaux, chociaż mu z oczu wyziera pustota, nie tworzy z powietrza, ani z próżni. Każda, na pozór najprzelotniejsza kolizja, jest źwierciadłem duszy; poecie zdawało by się, że był powierzchownym, gdyby o niej gdziekolwiek zapomniał. Nie tyle mu chodzi o potężne cięcia w marmurze, które jednym zamachem wykuwają gmachy ciała; ma on rylec wiotki, delikatny, którym zdoła wśliznąć się w każdą żyłkę marmuru, — wygładzi ją, obrąbi, wydzierga koronką... Ta drobnostkowość czyni go nawet czasami rozwlekłym — na scenie, a nigdy w czytaniu. Wobec dzisiejszych komedjopisarzy, z ich nienaturalnemi i wyszukanemi efektami, które same dla siebie są źródłem i celem, Marivaux, odźwierciedlający zawsze tylko duszę, choćby w miniaturowym jej rysie, mógłby się wydać za naiwnym, za ckliwym, tem bardziej, kiedy przedmiot sztuki osnuwa na tle stosunków, dla dzisiejszej publiczności tchnących dobroduszną naiwnością.

Czyliż kto bowiem słyszał podobnie dziecinną igraszkę w życiu? Pan Orgon ma córkę Sylwię, którą chce wydać za Doranta; ale Sylwia ma kapryśną i przekorną główkę; małżeństwo uważa za niewolę a męża każdego za despotę. Zanim więc odda szyjkę pod złotą obróżę, pragnie doświadczyć i zbadać narzeczonego; w tym celu przemienia rolę ze swoją pokojówką Lizetą. Tymczasem przypadek zrządził, że podobnie dziwaczną myśl powziął również Dorant; przyjeżdżając w konkury, ubiera liberję swojego lokaja Pasquina, a jemu każe zalecać się do Sylwii. Podwójne przebranie sprawia, że Sylwia wbrew swoim zamiarom znajduje się na jednej linii operacyjnej z Dorantem, a Lizeta z Pasquinem, tylko że każde w nie swoim kostjumie. Sympatje kojarzą prędko obie pary, ale jakaż pocieszna kolizja: Sylwia mając Doranta za lokaja, radzi się dumy rodowej, która na początku XVIII. wieku była względem cokolwiek ważniejszym, niż dzisiaj, i z najwyższą rozpaczą musi wyrzec się rozkoszy oddania mu ręki; Lizeta jest w gorących opałach, będąc pewną, że została przedmiotem afektów narzeczonego swej pani; Pasquin, rozkochawszy się w Lizecie, drży ze strachu, ażeby się nie zdradził ze swoim właściwym charakterem; Dorant znajduje pokojówkę nadspodziewanie wyniosłą i surową, pomimo, że dostrzega w niej zarodów uczucia. Dodajmy do tego, że Sylwia, zdradzająca się mimowoli przed ojcem i bratem ze sympatji dla pozornego lokaja, nie posiada się z gniewu na samą siebie, a obaczymy ze samego już szkicu, jak nieskończone pole miał Marivaux do okazania w tem całem bogactwie sytuacji wszelkich przedmiotów komedjopisarza: humoru, pomysłowości i psychologicznej analizy.

Trudno nie przyznać, że we fabule tej komedji leży pewne nieprawdopodobieństwo. Tkwi ono jednakże tylko w sytuacjach, a jak długo nie rozszerza się na charaktery, tak długo ma prawo bytu w poezji, jako w utworze wyobraźni. Jak długo niema p s y c h o l o g i c z n e g o nieprawdopodobieństwa, tak długo sytuacja choć najkapryśniejsza, bywa tylko n i e z w y k ł ą. Odmawiając prawdopodobieństwa komedji Marivaux, przekreślalibyśmy jednym pociągiem pióra wielką połowę Szekspira, Moliera, Calderona (w komedjach), Fredry...

Mimochodem tylko, ale kilku silnymi rzutami myśli ociera się również ta komedja o pasmo idei, które powiązawszy się później we wielki problemat wieku, wydały rewolucję francuzką. Równość człowieńczeństwa poczyna wyzierać z wesołych dyalogów komedji Marivaux, wprawdzie nie tak potężnie i tak ponuro, jak ze sławnego monologu Figara, ale zawsze dość silnie, aby nie dostrzec już w niej pierwszych brzasków dziejowej zorzy.

„Gra miłości i przypadku“ powinna utrzymać się w repertoarzu naszej sceny (w *Theatre français* bywa graną co tygodnia) ze skróceniem zbytecznej sceny w akcie III. pomiędzy Dorantem a Sylwią, w której bierny a przepaścisty liryzm pierwszego trochę gniewa a trochę nuży. W kreacji Doranta hołdował Marivaux smakowi wieku, który łączył kontrasty: wyszukany obyczaj Trianonu z sielankową prostotą, czułostkowość z rozpustą.

Przedstawienie tej komedji na scenie naszej powiodło się z małym wyjątkiem. P. Dobrzański w roli franta Pasquina, który pod maską głupkowatości pokrywa lisią przebiegłość, był równie wybornym, jak w roli Sganarella. Pani Doroszyńska (Lizeta) grała z tą werwą i dowcipem, który stanowi nieocenioną wartość tej artystki; ona jedna pojmuje u nas i z istotną prawdą natury odtwarza typ subretki. Tylko pani Woleńska nie zdołała pokonać nieskończonych trudności, jakie przedstawia rola Sylwii. Pani W. jest wystarczającą tam, gdzie naiwna prostota i naturalny wdzięk wystarczają; ilekroć jednak potrzeba subtelniejszej charakterystyki i wyszukanego humoru, jak właśnie w roli Sylwii, tam gra pani W. musi być czczą i bladą. Tym zaś razem nie przemyślała nawet wielu sytuacji, przez co takowe postradały całe swoje *raffinement* psychologiczne.

Bronisław Zawadzki.

Uwagi nad żydowszczyzną

przez

Jana Grzegorzewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Niewskazując więc epok, których niema, wskażmy na kilka idei naczelnych w ciągłości ich rozwoju, a zarazem na rozwijanie się rabinizmu z talmudyzmem. Wróćmy do tegoż samego traktatu Cetubot, do treści czyli wewnętrznej strony onego.

Wiano, podług statutu mazowieckiego, było własnością dzieci, których jeśli nie było, mąż za życia żony miał prawo użytkować z dochodów onego, po śmierci zaś jej wchodził napowrót w wieczyste posiadanie wszelkiej własności wiennej. Przeciwnie, żona, w razie bezdzietności wszedłszy w powtórne związki małżeńskie, traciła wiano i musiała go odstąpić krewnym pierwszego męża linii męzkiej. W duchu więc tego prawa tkwiła, bez narażenia zasady sprawiedliwości, myśl podtrzymania potęgi rodu; zabezpieczenia wszechstronnego tych, którzy stanowili naturalną obronę kraju i społeczności. Talmud nieokreśla praw wiennych, lecz los wiana pozostawia dowolności umowy przedślubnej. Z całej jednak praktyki sądowej, wyroków sanhedrynu i zdań talmudystów jawnie się okazuje, że umowy te w jednym zawsze kierunku się odbywały: cetuba (odpowiadająca wianu) zawsze zostawała bezwarunkowo własnością żony. Jakie były motywa takich postanowień, nie trudno odgadnąć: gdyby bez żadnych ubocznych okoliczności wziąć samą myśl przyznania cetuby kobiecie, to takie przyznanie byłoby zabezpieczeniem płci słabszej od przypadkowości życia, byłoby niejako wynagrodzeniem kobiecie za pozbawienie jej wianka panieńskiego, jak to pojęcie tkwiło u pierwotnych Mazurów. Lecz cetuba podług Talmudu przyznaje się kobiecie bardzo często wśród okoliczności, obrażających sprawiedliwość, a więc ideę wszelkiego prawa. Dla niemożności przytoczenia szczególnych wypadków, zwrócić należy uwagę na to: zobowiązania cetuby były tak wielkiej doniosłości, a wierzytelność cetubalna żony tak górowała po nad innemi, że nabywca gruntu mężowskiego musiał zabezpieczyć się osobnym od żony sprzedającego listem w tem, że nabyta własność wolną będzie z jej strony od wszelkich pretensji cetubalnych. Przy zawieraniu tedy umowy o kupno, żona przedającego dawała własnoręczne zabezpieczenie kupującemu, że po śmierci męża cetuby swojej dochodzić nie będzie ze sprzedanego gruntu. Zobowiązanie takie wszakże było żadnem, los jego zależał od dowolności żony; po śmierci męża mogła ona zaprotestować własny podpis tem jednem oświadczeniem, że zabezpieczający list dała tylko dla przypodobania się mężowi. Jeśli tedy zapewnienie wypłacalności cetuby nie wykonywało się w widokach sprawiedliwości, a nawet nie opierało się na podstawach moralności prywatnej, to musiało mieć cel wyłączny; dopatrywać go się nam wolno w ułatwieniu związków małżeńskich, na co naprowadzają najpierw wyraźne słowa Talmudu, który oświadcza, że kobiecie dlatego zapewnia się cetuba, aby tem łatwiej znaleść mogła męża; a następnie w ogólnym charakterze zwyczajów żydowskich, które bądź to źródło swoje miały w przyrodzonych właściwościach kraju, bądź w rozporządzeniach starszyzny, bądź wreszcie w ustawach religijnych. Tak pierwotny zwyczaj zawierania małżeństw we wczesnym wieku, uzasadniony warunkami klimatu południowego, który przyspieszał dojrzałość wieku ludzkiego, utrzymał się a nawet forsownie popieranym był przez starszyznę wówczas, gdy tych warunków wcale nie było; ztąd wylęgały się zjawiska tak potworne, jakie natrafiamy u rodziców żydowskich, od kilkudziesięciu pokoleń zamieszkałych na Północy, a kojarzących swe dzieci w 13. roku ich życia. Ta sama dążność do ułatwienia kojarzeń jest widoczną w owej nadzwyczajnej łatwości rozwodów, której nie przedstawia w równej mierze żadne z istniejących prawodawstw kościelnych lub państwowych, a którą często powodowała nie dobra wola lub zgodność rozwodzących się, lecz przymus z góry dyktowany. Kobieta żydowska, po wyczerpaniu wszelkich środków, wiodących do życia małżeńskiego, gdy się ocknęła wolną od ułudy własnej i wpływów społecznych, niewoloną nareszcie była przez ustawę religijną, przez prawo lewiratu, które obowiązywało wdowę do żądania zaślubienia jej przez brata mężowskiego.

Uobecnijmy teraz sobie 63 rozdział Miszny, który powiada: „Jeśli żona nie wypełnia powinności małżeńskich, cetuba jej się zmniejsza o 7 denarów tygodniowo. W ten sposób potrącać ją można aż do zupełnego wyczerpania sumy cetubalnej. Rabbi Jozue powiada: można nawet iść dalej: jeśli cetuba została wyczerpaną, kara ściąga się z majątku dziedzicznego (posagu czy spadku?) Toż samo ma się rozumieć o mężu, który w razie niepełnienia powinności małżeńskich płaci grzywnę w ten sposób, że dodaje do cetuby po 3 denary tygodniowo.“

A podług starego zakonu Jehowa, zawierając przymierze z Izraelem, przyobiecał mu, iż lud ten rozmnoży się tak li-

tam na ludzi uczciwych i światłych a mniej już zważali na to, czy to byli panowie, czy chłopi, czy księża. Wynik wyborów z kurji włościańskiej do Rad powiatowych we Lwowie, w Brzeżanach, Przemyślanach, Buczaczu, Stanisławowie, Tarnopolu, Samborze, Jarosławiu, Brzesku, Dąbrowie, Tarnowie, Bochni itd. dostatecznie udowadniają prawdy tego spostrzeżenia.

Historja wyborów w Rawie, Drohobyczu, Stryju, Zaleszczykach, Stanisławowie, Przemyślu, w ogóle w tych powiatach, gdzie świętojurcy potrafili wcisnąć się między wybranych, dowodzi, po pierwsze, że zwyciężali oni tylko tam, gdzie właściwie zwyciężać nie było kogo, bo nie było kontragitacji z polskiej strony; a po drugie, że długo uprzednio przygotowywana agitacja księży w porozumieniu z żydami, nie udawała się im; tylko tam zyskiwali głosy, gdzie w stanowczej chwili potrafili zamydlić oczy wyborcom (jak np. ks. Kopko w Przemyślu), i tak przemycili niejako swoje figury w skład Rad powiatowych. Nieraz bardzo pracowitą tkankę agitatorów russko-szomerowskich rozdzierało na miejscu wyborów bardzo krótkie i względne wyjaśnienie natury tego sojuszu.

Chłopi w Radach powiatowych nie są już teraz takiem zerem, jak byli w początkach, kiedy to pierwszy lepszy agitator bałamucił im głowy, jak sam chciał. Panowie radni siermiężni przez kilka lat przysłuchiwania się naradom pomiarkowali sobie, kogo lepiej słuchać: fanfaronów nie lubią i teraz, jak w ogóle ludzie prostego umysłu nie mogą mieć zaufania do błagi, ale też pracowici i uczciwi członkowie dawnych Rad powiatowych nie mogą nigdzie uskarżać się, aby nie zyskali sobie uznania swoich kolegów w siermięgach. Ci wszyscy zostali i teraz wybrani z bardzo nielicznemi wyjątkami do nowych Rad. I ten objaw jest najpomyślniejszym wynikiem naszego dotychczasowego życia konstytucyjnego; że ludzie prawi, chętni do pracy, zyskują rzetelne, niekłamane uznanie u mas niedowieconej ludności: ich wpływ popchnąć może te masy na lepsze drogi, wbrew wszelkim wysiłkom agitatorów, wrogich spokojowi społeczeństwa w naszym kraju.

Gdyby nawet z naszych dotychczasowych instytucyj autonomicznych absolutnie nie było żadnego innego pożytku, jak tylko ten jeden, że wprowadziły w bezpośrednie zetknięcie na polu pracy dla dobra ogółu masy ludowe z inteligencją, rozsianą w rozmaitych okolicach kraju, to już byłoby wiele. Gdyby ci światli obywatele, którzy potrafili już dorobić się miłości i poważania u włościan, przez pożyteczną działalność w Radach powiatowych systematycznie starali się wpływ swój utrzymać i wzmocnić, przysporzyliby tem samem dla kraju nieobliczone zastępy obywateli, którzy dotychczas są obywatelami tylko z litery prawa, ale nie z rozumnego poczucia własnego.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 30. kwietnia.

Warszawa, pomimo że niema nowej kanalizacji, należy niewątpliwie do porządniejszych i czystszych miast w Europie. Pod względem porządku i czystości uczyniliśmy wielki postęp w ostatnich latach, dzięki i energii staraniu jenerała Witkowskiego, prezydenta miasta. Jenerał ten, rodowity Warszawiak, syn tutejszego rzemieślnika, nie używa dobrej reputacji z powodu serwilizmu wobec wyższych, udziału w komisji śledczej w Lubelskiem 1862 r. i majątku o którym mówią, iż dorobił się go kosztem miasta — wszakże, bylibyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy przyznać mu nie mieli wielkiej zasługi w doprowadzeniu Warszawy do stanu kwitnącego, który ją stawia w rzędzie miast odznaczających się dobremi brukami, czystością ulic i domów. Przybycie do nas jenerała Kotzebuego i objęcie przez niego jenerał-gubernatorstwa, zapewnia naszemu miastu jeszcze szybszy wzrost na drodze postępu. Jenerał ten bowiem wiedząc, iż skazany jest na nijaką rolę pod względem politycznym, postanowił, jak zapewniają, zostawić po sobie dobrą pamiątkę jako gospodarz miasta. Ma on przytem manię porządku i czystości, na której dobrze wyszła Odessa i dobrze wyjść może Warszawa. Po cywilnemu ubrany, zwiedza ulice i różne zakłady, kontroluje policję i zarząd miejski, karci niedbalstwo i nadużycia; a ponieważ stan miasta pod względem porządku i czystości wydał się mu zaniedbanym, więc ma się wziąć do zaprowadzenia nowych bruków, lepszego oświetlenia, wybudowania trzeciego mostu, z Warszawy na Saską kępę, różnych w tym rodzaju budowli i ulepszeń. Wolelibyśmy wprawdzie, ażeby jenerał-gubernator postarał się o reformy polityczne i o lepsze szkoły, a zwłaszcza ażeby zniósł powód do słusznego oburzenia wstrętu i pogardy dla rządu i Moskali, jaki leży w utrzymywaniu ucisku politycznego oraz w utrzymywaniu prześladowania religii i narodowości polskiej; — wszakże, jeżeli ambicja jego zgadza się na bierne stanowisko, jakie mu podobno naznaczono, jeżeli zrozumieć nie może lub niechce, że tylko na drodze samorządu i przyznania praw narodowości można znaleść *modus vivendi* z Polakami, jeżeli nie ma siły okazać się prawdziwym mężem stanu — dobrze i to, że przynajmniej chce być gospodarzem i zabiera się do wprowadzenia ulepszeń w mieście. Zwracamy jego uwagę, że przed brukami, oświetleniem, przed tramwajami, nowemi mostami, Warszawa potrzebuje kanalizacji. Jeżeli dostaniemy nową, na wzór paryzkiej i londyńskiej kanalizację, Warszawa będzie nie tylko czystem, pięknem ale i zdrowem miastem.

Wspomnieliśmy o prześladowaniu religijnem. Trwa ono w całej sile. Arcybiskup Feliński, biskupi Rzewuski, Popiel (biskup płocki), Krasiński, Borowski nie powróceni z wygnania — włościanie chełmscy za bohaterskie wytrwanie w wierze swojej obłożeni kontrybucją, a sprawcy męczeństwa ludu: gubernator siedlecki, czynownicy a przedewszystkiem administrator chełmski Popiel i księża z Galicji dotąd nie są ukróceni w swoich krwiożerczych zapędach. To też nieufność do rządu ogromna, skargi na system rządzenia nieustanne, a oczekiwanie odmiany na lepsze lub gorsze, jakkolwiek niczem nie uzasadnione, rodzi stan, sprzyjający szerzeniu się wszelkich pogłosek, mogących być jak dzieje niedawne nauczyły, wobec braku swobody słowa i jawności, zręcznie wyeksploatowanemi przez siewców niepokoju.

Od pewnego czasu mocno wszystkich zajmuje subskrypcja na kolej Nadwiślańską, i brak w obiegu pieniędzy, jaki skutkiem niej powstał. Pomówię i ja o niej później, dzisiaj atoli ograniczę się do kilku wiadomości innej natury.

Reforma sądownictwa, o której tyle pisano, jest już bliską zrealizowania; przeprowadzoną będzie w duchu mowskiewskim, to jest, sądy będą jak szkoły, jak urzęda spełniać rolę instytucji tyranizujących narodowość polską. Dzienniki petersburgskie doniosły, iż na ostatniem posiedzeniu departamentu ekonomii Rady państwa, miano już przyjąć jednomyślnie projekta przekształcenia sądownictwa w królestwie Polskiem, obrabiane od lat dziesięciu. Przekształcenie ma się dokonać według wzoru sądownictwa w caracie. Sprawy, które przedtem rozstrzygał namiestnik, rozstrzygać będzie naczelnik kancelarji do spraw królestwa Polskiego. Naczelnikiem takim jest dzisiaj Naboków, istotny sprawca zamienienia namiestnictwa na jenerał-gubernatorstwo. Przemawia on w interesie własnym, chciwy bowiem jest władzy. Ponieważ wie, iż nigdy namiestnikiem być nie może, wpływa nieustannie od dawnego czasu na rząd petersburski w kierunku pomnażania władzy naczelnika kancelarji do spraw Królestwa. Władza ta już dzisiaj jest tak wielką, iż Nabokowa należy uważać za rzeczywistego wielkorządzcę królestwa Polskiego.

Komitet do spraw królestwa Polskiego w Petersburgu, w którem Naboków prezyduje, na posiedzeniu 5. marca 1874 po roztrząśnięciu przedstawienia ministra spraw wewnętrznych, w przedmiocie juryzdykcji spraw o skupieniu czynszów bezterminowych i innych powinności uchwalił: „1) Zatwierdzenie dobrowolnych umów stron o wysokość wynagrodzenia za skupowane czynsze bezterminowe, oplaty i inne powinności, oraz roztrząsanie spraw, w razie niezgodności stron, wyłącza się zaraz z pod juryzdykcji władz do spraw włościańskich i porucza się ogólnym władzom sądowym. 2) Ostateczne decyzje w pomienionych sprawach, zapadłe przed wydaniem niniejszego postanowienia w instytucjach do spraw włościańskich, zachowują swą moc i żadnej rewizji nie ulegają." Postanowienie to cesarz potwierdził. Zważywszy, ile niesprawiedliwości pod wpływem namiętności politycznej popełniły władze umyślnie do spraw włościańskich ustanowione, powinnyby być dozwolone rewizje ich wyroków. Postanowienie więc niniejsze w pierwszej swej części zasługujące na pochwałę, w drugiej okazuje się niedostatecznem, bo niewolnem od ukrytej myśli mącenia stosunków społecznych, którą ożywione są prawie wszystkie ukazy i postanowienia moskiewskie.

Na zakończenie podaję wiadomość, zaczerpniętą z *Moskiewskich Wiadomości* o nowem postanowieniu w armii moskiewskiej, mającem na celu zabezpieczenie godności ludzkiej żołnierza przed brutalstwem oficerów. Obecnie oficer do wszelkiego stanu szeregowych i podoficerów mówi ty, z wyjątkiem tylko junkrów nadetatowych, których mianuje wy; wszyscy zaś szeregowi i podoficerowie, przemawiając do oficera, używają tytułu odpowiedniego Wielmożny (wasze błahorodie) lub Jaśnie wielmożny panie (wasze prewoschoditielstwo). Na przyszłość zaś oficerowie, mówiąc do szeregowych, mają używać zaimka wy (to znaczy tyle co panie); szeregowi zaś mają mówić do oficerów: panie poruczniku (gospodin porucznik); panie pułkowniku (gospodin pułkownik) itd. Jest to jeszcze pogłoska. Jeżeli się sprawdzi, świadczyć będzie o coraz większem pozbywaniu się form niewolniczych w armii moskiewskiej, ze zniesieniem których, twierdzą konserwatyści, zluzuje się karność wojskowa. My jednak jesteśmy innego zdania; w usunięciu brutalnych, niewolniczych form, upadku karności dopatrzyć się nie możemy — i życzymy z serca Moskalom, ażeby się z nich jak najprędzej oswobodzili.

Przegląd polityczny.

Cesarz austrjacki obdarzył ministrów włoskich Minghettego i hr. Visconti-Venostę wielkim krzyżem orderu św. Szczepana; posła włoskiego we Wiedniu, hr. Robillant, wielkim krzyżem orderu Leopolda, a szefa gabinetu króla włoskiego, Arghemo, wielkim krzyżem orderu Franciszka Józefa. Fakt ten niespodziewany jest manifestacją przyjaźni dla sąsiedniego dworu, po której może nastąpić istotnie zapowiadana już oddawna podróż cesarza Franciszka Józefa do Włoch.

W sejmie pruskim obradowano d. 1. b. m. nad ordynacją synodalną kościoła protestanckiego. Poseł Czarliński w imieniu koła polskiego złożył oświadczenie, iż Polacy nie przyznają żadnej reprezentacji kraju prawa uchwalania ustaw kościelnych. Zadaniem sejmu jest uchwalać sprawy z zakresu politycznego, a przeto przekracza on swoje atrybucje, uchwalając ustawy jakiegobądź kościoła. Mogliby Polacy odpłacić się i rozstrzygać w kwestjach kościoła protestanckiego, jak to uczynili protestanci, gdy szło o prawa kościoła katolickiego, ale nie przyznając drugim kompetencji, nie przyznają jej sobie. Dlatego nie wezmą udziału w obradach i głosowaniu. Podobnież usunęło się centrum Izby od obrad. W sobotę uchwaliła Izba rzeczoną ustawę w trzeciem czytaniu.

Coraz jaśniej zarysowuje się w gabinecie francuzkim antagonizm pomiędzy ks. Broglie a ks. Decazes. Ostatni podsyca w Mac-Mahonie myśl utrzymania republiki, i owładając umysłem marszałka, dąży jawnie do zastąpienia ks. Broglie. Podczas obiadu u prefekta w Libourne miał on mowę w której zapowiada rychłe zmiany w gabinecie. Również i Depeyre oświadczył na uczcie w Tuluzie, że wkrótce się usunie. W ten sposób legitymiści utraciliby swego reprezentanta w gabinecie, co byłoby nowym dowodem naprężenia pomiędzy prawicą legitymistyczną a stronnictwem orleańskiem.

D. 3. bm. miał Mac-Mahon wyjechać do Tours i Saumur. Zapewne zechce mieć mowę sytuacyjną, która wobec nowych knowań hr. Chamborda może nabrać wielkiej politycznej wagi.

Rochefort i Paskal Grousset, wspierani przez Wiktora Hugo, zamierzają w Londynie wydawać znów *Latarnię*.

Biskupi anglikańscy na zebraniu swojem przyjęli wniosek wyszły od biskupów tego kościoła w Indjach Zachodnich i Ameryce, aby zwołać sobór w celu porozumienia się nad zjednoczeniem sekt kościoła anglikańskiego i wybraniem jednej głowy. Ma w tym celu wziąć udział 150 biskupów.

D. 28. zm. w Izbie belgijskiej uderzył p. Frère Orban, naczelnik tamtejszego stronnictwa liberalnego, na gabinet dzisiejszy, przy sposobności sprawozdania finansowego. Minister skarbu Malou uniewinniał się z przekroczenia budżetu, ale p. Frère Orbau wykazał, że nie finanse, ale polityka ultramontańska gabinetu jest przyczyną klęski ojczyzny. Gabinet mięsza pojęcie narodowości z pojęciem katolicyzmu, i chce pierwszą zastąpić drugim. Wystąpienie p. Frère Orban wskazuje, iż temu mężowi stanu sprzykrzyło się już zasiadać na ławach opozycji i że pragnie zastąpić gabinet Malou.

Telegramy z Hiszpanii, jako o ostatnim fakcie wojennym, donoszą o zajęciu Bilbao, które nastąpiło dnia 2. bm. wieczorem po wycofaniu się już przedtem karlistów. W ogóle zdaje się, że do starcia wojsk obustronnych nie przyszło; republikanie pokonali przeciwników zręcznie obmyślanem obejściem, tak, iż ci, aby nie uledz zupełnej zagładzie, musieli coprędzej wycofać się z całej linii bojowej. Co teraz uczynią? Prawdopodobnie resztki ich przez czas jakiś tułać się jeszcze będą po Nawarze i dolinie Ebru, siła ich jednakże na teraz stanowczo została złamaną, słusznie też na giełdzie paryskiej podskoczyły ogromnie papiery hiszpańskie.

Serrano odbyć miał wjazd tryumfalny do Bilbao d. 4. bm.

W stanie Arkansas, pod New-Rabony, przyszło do bójki pomiędzy zwolennikami obu gubernatorów, przyczem zabito 9 osób a raniono 27.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Uroczysty akt złożenia przysięgi prezydenta miasta odbył się wczoraj w południe o godzinie 12.

Panowie radni zebrali się w dość licznym komplecie w sali. Wiceprezydent namiestnictwa p. Bartmański pierwszy zabrał głos: „Ponieważ Najjaśniejszy Pan rozporządzeniem z 22. kwietnia raczył najłaskawiej popotwierdzić ponowny wybór p. Alexandra Jasińskiego na prezydenta miasta Lwowa, przeto w zastępstwie Jego Excelencji p. namiestnika spełniam miły obowiązek odebrania od niego przysięgi."

Po odczytaniu roty przysięgi i dokonaniu takowej przemówił prezydent miasta jak następuje:

„Jeżeli z powodu ponownego powołania mnie na urząd prezydenta miasta dziś jeszcze głos zabieram, to czynię to ze względu na uroczystość aktu składania przysięgi. Programu urzędowania mojego przed wami panowie rozwijać nie potrzebuję. Urzędowanie moje jest wam dokładnie znane, a program mój to silna wola spełniania ściśle i sumiennie obowiązków służby mojej — a obowiązki te wskazują mi ustawy, wskazują mi regulamina służbowe, wskazuje mi własne poczucie służenia wszędzie i zawsze dla dobra miasta naszego, wskazują wreszcie uchwały wasze panowie, których uchwał wykonanie mnie poruczone.

W czasie urzędowania mojego, z uczuciem szczerej wdzięczności i winnego podziękowania uznać to muszę, doświadczałem przy każdej sposobności, że interes miasta naszego u władz krajowych, doznawał zawsze żywego i skutecznego poparcia. Mam pewną nadzieję, że działalność nasza podjęta dla dobra gminy naszej, u wysokich władz krajowych dozna i na przyszłość należytego uwzględnienia. Naszem zaś staraniem będzie, okazać dojrzałość naszą do samorządu, a jeżeli z jednej strony tak zazdrośni jesteśmy na nasze prawa autonomiczne, że nic z nich uronić nie chcemy, to znowu z drugiej strony okazujmy zawsze, że praw tych dla dobra gminy używamy, że nie lękamy się nawet ponoszenia nieraz dotkliwych przy naszych niekorzystnych stosunkach ofiar, jeżeli wykonywanie tych praw samorządu i pełnienie obowiązków tym prawom odpowiednich takich ofiar wymaga.

Ufny w gorliwość, z jaką panowie pełnicie obowiązki, do jakich was zaufanie współobywateli waszych powołało, w przekonaniu, że działalność wasza jako reprezentantów miasta skierowana jest tylko dla dobra tej gminy, przekonany także, że u urzędników gminy miasta naszego znajdę silne poparcie, że mnie będą rzetelnie wspierać pracą mogę liczyć na to, że wspólna nasza praca przy błogosławieństwie Boga wypadnie na korzyść miasta.

Teraz proszę p. wiceprezydenta złożyć przysięgę w moje ręce." (Co równie uroczyście następuje).

Wiceprezydent miasta Lwowa dr. Milleret:

„Szanowni Panowie! Wiele mówić nie będę, ale bądźcie panowie przekonani, że z pewnością ile mi sił starczy wszystko uczynię, aby was zadowolić i stać się godnym tego wyboru, którymście mnie zaszczycili."

Poczem nastąpiły gatulacje, składane ustnie przez radnych prezydentowi i wiceprezydentowi miasta.

Z Izby sądowej.

(Kl.) **Złoczów** d. 2. maja. Z dniem 1. maja br. rozpoczęło się w naszem mieście pierwsze posiedzenie sądu przysięgłych, na które 25 spraw do rozsądzenia przypada, i to spraw ważnych, bo 3 morderstw, 5 zabójstw, 3 podpaleń, jednego rabunku, 3 zgwałceń itp.

Pierwszym podsądnym wypadkiem jest sprawa Hanuśki Hałuszko, o zbrodnię podpalenia oskarzonej.

Trybunał składający się z prezydenta sądu p. Poźniaka, radcy p. Piaseckiego i adjunkta p. Naganowskiego jako sędziów i auskultanta p. Dziwińskiego jako protokolanta, z ławą przysięgłych: Medyckiego Bazylego, Berga Adama, Franza Jana, Kielanowskiego Tytusa, Pileckiego Piotra, Szeffera Antoniego, Obertyńskiego Władysława, dr. Ornsteina Wilhelma, Walusia Piotra, Hammera Lejby, hr. Dzieduszyckiego Juliusza, Sawicza Karola, wstępuje wraz z prokuratorem p. Garbowskim i obrońcą p. Wesołowskim, do obszernej sali rozpraw tutejszego sądu, podczas gdy miejsca dla publiczności przeznaczone, galerje i loże, zapełnione są słuchaczami przeważnie z tutejszej inteligencji, między którą z nietajonem zadowoleniem spostrzegamy liczne grono pań, które korzystając z przysługującego im obecnie prawa, stwierdzają obecnością swą, iż czują się także powołane do udziału w sprawach publicznych.

Uroczysta cisza zalega salę, gdy sędziwy nasz prezydent p. Poźniak do następującej treściwej przemowy zabiera głos:

„Z dniem dzisiejszym wkracza tutejszy trybunał na nowe tory; dziś bowiem wstępują po raz pierwszy w skład trybunału tego przysięgli, powołani do orzekania o winie lub niewinności osób, nad któremi oskarzenie o ciężkie zbrodnie zawiśnie, a więc stanowienia jednego z najważniejszych czynników wykonywania karzącej sprawiedliwości.

Nowo wydane, sądów przysięgłych dotyczące ustawy, powołują do sprawowania urzędu przysięgłego tych mężów, co rdzeń ludzkiego społeczeństwa i główną dźwignię materjalnego, moralnego i intelektualnego bytu tego społeczeństwa stanowią, a tacy mężowie przedstawiają się bezwątpienia najzdolniejszymi ocenicielami, ażali przeciw rozwojowi tego bytu rzeczywiście czynem zgrzeszono.

Instytucję przysięgłych uznano ogólnie postępem cywilizacji, życzymy jej zatem wzrostu i powodzenia u nas, a wy szanowni panowie, coście w poczuciu obywatelskiej powinności przybyli tutaj aby ławy przysięgłych zająć, pozwólcie, że was pozdrowię staropolskim naszym zwyczajem: szczęść Boże."

Potem przemówił prokurator rządowy Garbowski w te słowa:

„Szanowni panowie! Dziś kiedyście się tu po raz pierwszy zgromadzili, powołani do wykonywania jednego z zasadniczych praw obywatelskich, nasuwa się samo przez się pytanie, jakie to prawa i obowiązki czekają was, i jaki cel czynności waszej wytknięty?

Cel, który was tu zgromadził, jest wymiar sprawiedliwości za karygodne czyny.

Otóż zachodzi pytanie, co to jest karygodny czyn? Co to jest kara i zkąd to przyszło, że my w obecnym składzie naszym w powyższym celu urzędować mamy?

Pod czynem karygodnym, a jako następstwo rozwiniętych coraz szerzej stosunków społecznych, pod karygodnem zaniedbaniem obowiązków, rozumiano od pierwszych pojęć, aż do obecnej chwili wszystko to, co krzywdę wyrządza, — pod karą zaś w pierwiastkowem pojęciu tego słowa, nie rozumiano nic innego jak tylko zemstę, zemstę za krzywdę jednostki, t. j. człowiek pojedynczy mścił się za swą krzywdę bądź to jawnie, bądź podstępnie ile mu sił starczyło, w imieniu pokrzywdzonego występowała tegoż familia a później i tegoż przyjaciele, i wywierano zemstę nietylko na krzywdzicielu, ale i na jego przynależnych i na jego przyjaciołach.

Że taki stan rzeczy nie był sprawiedliwym i pożytecznym, i że wymiar kary za poniesioną krzywdę nie stosował się do rozmiarów i doniosłości samej krzywdy, jeno był wypływem namiętnej, niepohamowanej złości, która pod pozorem uprawnionego mszczenia się, tworzyła tylko nową krzywdę i nową zemstę, tego nie potrzebnę dowodzić.

Uczy nas bowiem historja, że powyższy stan rzeczy jak z jednej strony niezadowalniał pokrzywdzonego, tak z drugiej strony niepoprawiał wcale krzywdziciela.

Mścił się bowiem pokrzywdzony sam lub w połączeniu ze swoimi, jedynie na słabszym; a nieznając granic jak daleko zemsta jego sięgać ma, powodował się dziką siłą, nękał i niszczył nieprzyjaciela więcej aniżeli na to zasłużył, a tem samem powodował miasto poprawy, chęć do wyrządzenia nowych krzywd, uprawnionych uczuciem odwetu. W miarę ustalenia się stosunków ludzkich i łączenia się jednostek w narody, w państwa, przychodziło społeczeństwo pojedyńczemu w pomoc w poszukiwaniu należnego mu odwetu, a czasem przyjęło ten obowiązek zupełnie na siebie z wykluczeniem pokrzywdzonej jednostki, powodując się zdaniem, że kara ma być jedynie zemstą, co też nie wytworzyło stanu lepszego, ale przeciwnie niewolnictwo, trwające do czasów wcale niedawnych.

Tak przedstawiają się nam rzeczy z najstarszych zabytków piśmiennych, z ksiąg mojżeszowych, z dziejów Grecji i Rzymu; wszędzie widzimy zemstę a nie karę; bo istnieje zasada: „ząb za ząb, oko za oko."

Chrystus Pan, nasz wzniosły nauczyciel, był pierwszy, który położył kamień węgielny do przeobrażenia pojęcia kary, stawiając nową zasadę miłości bliźniego. (C. d. n.)

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Koncert na rzecz księży unitów chełmskich z uprzejmym współudziałem pp. N., C., K. i B., tudzież panien D., G., L. i K., uczennic p. Sztengla, odbędzie się w sobotę dnia 9. maja r. b. wieczorem, w sali ratuszowej pod kierownictwem p. Wilhelma Sztengla. Jesteśmy przekonani, że wszyscy bez różnicy pospieszą, aby przyczynić się do poparcia celu tak szlachetnego. Biletów można dostać w cukierniach i w księgarni p. Gubrynowicza i Schmidta.

— Panna Braciszewska, śpiewaczka opery w Kassel, która podobno miała być zaangażowaną do Berlina, wystąpiła temi dniami na scenie warszawskiej w „Fanście." Dzienniki tamtejsze chociaż dość chlubnie o głosie i szkole się wyrażają, jednakże z występu tego twierdzą, że niepowinna jeszcze chwytać się tak wielkich partyj, w skutek braku rutyny tak w śpiewie jak i w grze.

— Rada powiatowa lwowska wybrała na dnia 4. maja br. swój Wydział. Prezesem został wybrany jednogłośnie były prezes br. Konstanty Brunicki, pomimo tego, że dla słabości nie mógł być obecnym na zebraniu i że właśnie dla częstszego zapadania na zdrowiu wyprosił się od wyboru. Uznano, że między członkami Rady niema kandydata odpowiedniejszego. Dlatego po dokonanym wyborze udała się do nowoobranego deputacja, złożona z ks. Merunowicza (r. g.) i ks. Siekanowicza (r. l.), Wojciecha Maślanki itd., prosić go aby się nieusuwał. Jednogłośny wybór zarówno jak przedstawienie deputacji skłoniły wybranego, chociaż w tej chwili obłożnie chorego, do przyjęcia wyboru. Zastępcą prezesa został wybrany także dawny wiceprezes ks. Eustachy Merunowicz; do Wydziału wybrani: z większych posiadłości Leszek Borkowski (zastępca jego syn Witołd) z miast emeryt. radca magistr. lwow. Karol Kuryłowicz (zastępca Mikołaj Rybotycki mielnik z Kościejowa); z wiejskich gmin Jakób Kesselring (wójt ze Zniesienia) zastępca Fryderyk Wolf z Weinbergu; z całej Rady: ks. Józef Siekanowicz (dziekan z Zimnowody), zastępcą dr. Edward Kopecki (właśc. Domażyra) i Wojciech Maślanka (włościanin z Zubrzy), a zastępcą Ludwik Czerkawski (dzierzawca z Gajów.)

— Dzisiaj o godz. 10. przed południem w Wołoskiej cerkwi nabożeństwo żałobne za dusze śp. Juliana (wicemarszałka sejmu) i Kamilli Ławrowskich.

— Pierwszy sekretarz lwowskiej reprezentacji Towarzystwa ogniowego krakowskiego Kalita, który przed 8 miesiącami po p. Pieleckim objął był zarząd tutejszy, schwytany został w przeszłym tygodniu na gorącym uczynku, gdy list z ajencji złoczowskiej z 550 zł. zdefraudował, pieniądze sobie wziął, a kopertę rzucił do swego stolika. Ile defraudacje jego wynoszą, dotąd niewiadomo. Najwięcej szkody poniosą podobno ajenci z prowincji. Oprócz zdefraudowanych pieniędzy został on winien Towarzystwu 4000 zł., które mu pożyczono. Sprawę oddano sądowi karnemu, ale Kalita umknął; pobierał on pensji do 3000 zł.

— Wykaz zmarłych osób w czasie od 21. do 30. kwietnia. Ressig Teofil słuchacz praw 21 l. na suchoty. Weigel Władysław syn urzędnika z namiestnictwa 11 m. na ospę. Blumen Sara żona kupca 18 l. na gorączkę połogową. Wroński Ludwik inżynier z kolei 34 l. na zapalenie płuc. Drdacki Maurycy emerytowany radca skarbu 77 l. na porażenie mózgu. Kulik Sprinze córka zarobnika 6 l.

---

czne jak gwiazdy na niebie, jak piasek w morzu. „To po tem rozmnażaniu nam się okaże cała dążność umów prawnych, dążność, wiodąca do celu praktycznego: rozmnożenia swego narodu w liczbę, którąby urzeczywistnić mogła marzenie o panowaniu nad światem.

Są jednak tacy, którzy nietylko widzieć nie chcą, ale co większa, zaprzeczają rzeczywistości powyższych wyników i pozorami warunków, towarzyszących przypadkowo głównemu celowi zasad, usiłują narzucić innym poglądy, odbiegające daleko od głównego przedmiotu. Za oparte na samej dowodności. Tak p. Simon Levy, jeden z uczonych rzeczników żydowszczyzny XIX. wieku [1]) twierdzi, iż kobieta Talmudu cieszyła się poważaniem, a wszechstronne jej równouprawnienie towarzyskie mogłoby się mierzyć z dzisiejszą emancypacją europejską; że liberalne ustawy Talmudu zapewniać zdawały się kobiecie takie stanowisko w społeczeństwie i obdarzyło ją takiemi prawami jeszcze w zaraniu wieków średnich, jakie ludzkość po bolesnych próbach zaledwie wywalczyć potrafiła w XIX. wieku." Zaprawdę, zanadto gorzka ta ironia!

Rozdział 71 Miszny stanowi, że mąż jest w mocy czynić bez wiedzy żony śluby, bezpośrednio się jej tyczące, a które ona obowiązana wykonać pod groźbą rozwodu. A rozdziałem 86 Miszna upoważnia męża, który dobrowolnie oddał żonie zawiadowstwo domu, czy majątku, lub wreszcie kierownictwo zwyczajnych robót domowych, do pociągnięcia jej do przysięgi w tem, że nie popełniła kradzieży. „Publiczne modły w synagodze wymagają, podług Talmudu [2]) zgromadzenia 10 mężczyzn; dziewięciu mężczyzn i milion kobiet nie tworzą jeszcze kompletu. Pan Bóg nie będzie tam obecnym, bo kobieta jest niczem."

(C. d. n.)

[1]) Jest on wielkim rabinem we Francji; twierdzenie powyższe znajduje się w przedmowie, którą napisał do wydania p. Rabbinowicza.

[2]) Patrz dzieło dr. Rohlinga na str. 54. wydania polskiego we Lwowie.

na ospę. Korzeniowski Michał były dzierżawca dóbr ziemskich 62 l. na rozmiękczenie mózgu. Jarecki Wincenty oficjalista prywatny 71 l. na zanik schyłkowy. Haszlakiewicz Gottlieb Józef pens. urzędnik 62 l. na ropnie płuc. Stasiuk Adolf subjekt handlowy 25 l. na suchoty. Saphir Chane żona zegarmistrza 35 l. na krwotok macicy. Schmettauer Aniela żona nauczyciela 49 l. na gnilec i porażenie. Mały Apolonia wdowa po obyw. miejskim 95 l. na uwiąd schyłkowy. Rozłucki Grzegorz oficjalista pryw. 76 l. na gruźlicę. Konopacki Michał obyw. m. Lwowa 50 l. na gruźlicę.

— W Krakowie odbędzie się dnia 10. maja w sali muzeum przemysłowego zebranie nowo założonego Towarzystwa Tatrzańskiego dla dokonania wyborów zarządu i Wydziału, tudzież dla przygotowania odpowiednich wniosków dla ogólnego zgromadzenia. Nie potrzebujemy dodawać, jakie podobne Towarzystwo usługi krajowi na polu przyrodniczem przynieść może. Spodziewamy się, że coraz więcej osób do tego Towarzystwa przystępywać będzie.

— **Mianowania**. Namiestnik mianował oficjałów rachunkowych Tadeusza Dobrowolskiego, Jana Kapellę i Rudolfa Gracką rewidentami rachunkowymi w IX. randze, asystentów rachunkowych Jana Barańskiego, Tomasza Czerwińskiego i Alexandra Bourdona oficjałami rachunkowymi w X. randze, a praktykantów rachunkowych Antoniego Ciechanowskiego i Karola Śliwińskiego asystentami rachunkowymi w XI. randze przy biórze rachunkowem c. k. namiestnictwa.

— *(N.)* **Kraków** 3. maja. Pamiątka rocznicy dzisiejszej obchodzoną była jak corocznie w czytelni akademickiej stosownym obchodem, połączonym z odczytem i deklamacją, wieczorem zaś ma być obchodzoną w Postępie; w teatrze danem będzie drugie przedstawienie „Trzeciego maja", na którem szczęśliwsi od was, zobaczymy podobno nieocenionego i niewyczerpanego autora tego utworu i tylu dzieł znakomitych.

J. J. Kraszewski przybywa dziś do Krakowa na czas krótki, aby być obecnym na odbyć się mającem jutro dorocznem posiedzeniu akademii umiejętności, na które niektórzy inni zamiejscowi członkowie także są spodziewani. Dziś oczekują p. Małeckiego.

Mamy nadzieję, że Kraszewski w czasie tego pobytu da się słyszeć publicznie, przyrzekł bowiem mieć odczyt na rzecz Stowarzyszenia nauczycielek, o którem pisałem w poprzednim liście.

Na odbytem wczoraj posiedzeniu Rady miejskiej dr. Warszauer zainterpelował prezydenta — w tym samym duchu, w jakim już niegdyś zabierał głos radca Satalecki, pytając się, czy fundusz pożyczkowy będzie w tym roku użyty na jakie roboty, czy też nie jeszcze. Te powtarzane interpelacje o jedno i to samo, dowodzą, jak powszechnem jest poczucie, że kiedy pożyczka zaciągniętą została, i kiedy są potrzeby, które wymagają zaspokojenia, to konserwowanie posiadanych kapitałów bez użytku, jest najwymowniejszem świadectwem nieporadności miejskiego zarządu. Jakkolwiek różowo odpowie dr. Dietl na tę interpelację, mogę was zapewnić, że na żadne ważniejsze roboty w tym roku się nie zanosi, a gdyby się nawet zanosiło, to rozpoczęto by je w porze spóźnionej i z powodu większej drożyzny robotnika niekorzystnej dla kieszeni miasta, a z powodów technicznych dla samych robót niewłaściwej. Ale o to nie mamy obawy. Nasz zarząd miejski jest konsekwentny. Mieliśmy parę lat temu 5000 złr. na łazienki, więc nie wybudowaliśmy łazienek, tak samo teraz mamy półtora miliona na rozmaite budowy, „więc" nic nie budujemy.

Sprawa szkoły żeńskiej na Podwalu, która również przyszła pod obrady wczoraj, z innej strony rzuciła światło na gospodarstwo miejskie, dowodząc, że autonomia nasza pod rządami dr. Dietla jest z wielu względów podobna do autokracji. Nie robi się wielu rzeczy, które się robić powinno z Radą i przez Radę miejską, ale za to, to co się robi, robi się najczęściej bez Rady. Bywały już przykłady, że niby to w imieniu miasta kazano komuś przejechać się do Szwajcarji w rozmaitych naukowych celach, a miasto o tem nic wiedziało zupełnie, i dziś trzeba używać najdziwniejszych manewrów, aby interesowanemu koszta owej przejażdżki się opłaciły — rozumie się z miejskiej kieszeni. W tym celu proponuje się utworzenie nowych posad itp. rzeczy. W duchu tej samej polityki ustanowiono poza Radą miejską pensję dla dyrektora szkoły na Podwalu w ilości 1500 złr. i 300 złr. na mieszkanie, gdy statut przepisuje tylko 800 i 300 złr. Być może, że wyższe uposażenie jest stosowniejsze, ale zawsze Rada o tem decydować powinna. Rzeczy takie nie robią się tak *en famille*.

Inne przedmioty obrad wczorajszego posiedzenia nie przedstawiały interesu. Należy tylko zanotować jako objaw rzeczywistego postępu na drodze municypalnego nieporządku, że o posiedzeniu tem, odbywanem w dzień niezwykły, dopiero w przeddzień wieczorem zawiadomiono radców, nie było zatem wiadomości w dziennikach nad czem się będą toczyły rozprawy. Publiczność, która ma prawo chodzić na posiedzenia i która głównie jest w sprawach miejskich interesowaną, ma prawo także wiedzieć zawczasu o przedmiocie obrad, jeżeli komu na tem nie zależy, aby to pozostawało w tajemnicy.

— **Kraków** 4. maja. (Posiedzenie akademii umiejętności.) Czytamy w *Czasie*: Doroczne posiedzenie akademii umiejętności zgromadziło w sali akademii dziś o godzinie 1ej w południe dobór wykształceńszej publiczności obojej płci. Członkowie akademii zajęli miejsca niemal w komplecie, gdyż z wyjątkiem sędziwego hr. Aleksandra Fredy i chorego p. Józefa Supińskiego ze Lwowa, zgromadzili się na dzień ten wszyscy członkowie z Galicji. Wzdłuż sali naprzeciw wchodu zasiedli dawni członkowie Towarzystwa naukowego w charakterze nadzwyczajnych członków akademii; na estradzie zastępca protektora hr. Alfred Potocki, prezes akademii dr. Majer, sekretarz jej dr. Szujski i profesor dr. Małecki.

Posiedzenie zagaił hr. Alfred Potocki w tych mniej więcej słowach:

„W zastępstwie Najdostojniejszego protektora akademii Jego ces. Wys. arcyksięcia Karola Ludwika z pociechą serca mam zaszczyt zagaić to drugie zebranie akademii umiejętności, która przebywszy pierwszy rok swego istnienia, coraz wyższym rozwojem prac naukowych odpowie życzliwości i łasce, jaką jej objawił NPan, i naszym wspólnym życzeniom. Z tą ufnością zagajam Panowie posiedzenie akademii."

Następnie prezes akademii dr. Majer odczytał pogląd na rozwój tej naczelnej instytucji, która w ciągu ubiegłego roku dokonała niemal całkowicie wewnętrznej organizacji i już rozpoczęła liczne prace badawcze. Zostawiając sekretarzowi akademii sprawozdanie szczegółowe z tych przedsięwzięć i prac naukowych, podjętych w ubiegłym roku, prezes ogranicza się na wskazaniu jej stosunku do władz monarchii i kraju.

Wyraził najwięcej gorące słowa uznania dla dostojnego zastępcy protektora, który nietylko osiania akademię swą opieką, ale hojnym uposażył ją darem. Zgodnie z łaską, jaka z wysokości tronu objawiła się dla nowej instytucji, rząd, władze i reprezentacje państwa okazały również na każdym kroku swą życzliwą przychylność. Rada państwa uchwaliła stałą dotację 12.000 złr. rocznie. Sejm krajowy w poczuciu ważności dla zarodu akademii w poważnej pracy naukowej, uposażył ją 10.000 złr. W czem główną zasługę ma poseł Zyblikiewicz, referent tej sprawy w komisji budżetowej, poparty przez drugiego posła krakowskiego, Chrzanowskiego i prezesa komisji tej, Henryka Wodzickiego. Z datków i zapisów prywatnych co chwila przybywają nowe fundusze, a świeżo właśnie otrzymuje akademia zapis z Warszawy, którego szlachetny dawca zataił nazwisko.

Znikają też przed działalnością akademii wyłącznie naukową, granice polityczne. Od Skandynawii aż poza Atlantyk sięgają związki i zawiązane stosunki naukowe. Dążeniem też naszem być winno, aby znikło mniemanie, że jesteśmy tylko zdolni zapożyczać się u obcych, a nieumiemy produkować samodzielnie w sferze umiejętności. Liczba członków akademii statutem określona, zapełnioną już została i tylko jedno miejsce w wydziale filologiczno-filozoficznym jest jeszcze otwartem. Lista również członków pozakrajowych przedłożoną została rządowi, a jej potwierdzenie z najgorętszem upragnieniem jest oczekiwane.

W końcu prezes wymienił szereg strat, jakie akademia poniosła przy swojem poczęciu. W roku ubiegłym umarł poeta ziemi naszej i tradycji Wincenty Pol, zaledwie do grona akademii powołany. Nie przekroczył jeszcze progu akademii Leon Wegner, zmarły historyk w Poznańskiem, lecz zaledwie jako członek zakrajowy przedstawiony został. Z członków Towarzystwa naukowego ubyli: ks. Jerzy Lubomirski, który gorliwem pośrednictwem z rządem przyczynił się przeważnie do utworzenia akademii; Adam hr. Potocki, który już z łoża śmierci kostniejącą ręką hojny przesłał dar akademii z gorącem życzeniem; prof. Henryk Suchecki, zasłużony badacz języka, ks. Bielikowicz, autor słownika polsko-łacińskiego, ks. Pękalski, ostatni z zakonu Miechowitów, i p. Hipolit Seredyński.

Po prezesie akademii sekretarz jej prof. Szujski miał obszerny odczyt, zdający sprawę z całorocznego ruchu akademii.

W końcu profesor Małecki odczytał pracę historyczną p. t.: „Kartka z dziejów uniwersytetu krakowskiego" odnoszącą się do stanowiska tegoż uniwersytetu wobec soboru bazylejskiego i schizmy w kościele rzymskim w XV. wieku.

— **Skałat** 1. maja 1874. Dla sprostowania korespondencji, w nr. 97. *Gaz. Narodowej* o wyborach ostatnich w Skałacie umieszczonej, zauważyć muszę: że p. Edward Rozwadowski z Turawki, nieprzyjąwszy ofiarowanej sobie godności prezesa, tłumaczył się po trzykroć nietylko podeszłym już wiekiem, ale zbytnią także odległością miejsca swego zamieszkania i złą drogą, nieprzemilczając o wielu innych, niemniej ważnych powodach, które do przekonania zgromadzonych członków Rady zapewne trafiły.

— *(A.)* **Zaleszczyki** d. 2. maja 1874. Czegośmy się obawiali, spełniło się. Moskalofile górą, prawdopodobnie wedle ich woli pójdą wybory do Rady powiatowej; ks. Jarosiewicz, przyjaciel br. Brunickiego, słynny z propagand moskalofilskich i motor słynnego mityngu w Bedrykowcach, za co w sądowem śledztwie zostawał, ma teraz większość zapewnioną. Br. Brunicki wyjechał, równie dwóch innych obranych z większych posiadłości są nieobecni. Pierwszy jak utrzymują niepowróci przed ukonstytuowaniem Rady, nieobecnych oczekujemy z niecierpliwością. Wątpię aby w całej Galicji podobna katastrofa jak u nas groziła. Nieobecni panowie radni z większych posiadłości i wybrany dziedzic Zaleszczyk z miast winni stanąć przy wyborze Wydziału i iść ręka w rękę przeciwko moskalofilom. Miasta i większe posiadłości powinny iść łącznie. Smutno to powiedzieć, a smutniejszą jest jeszcze rzeczywistość, iż osobistości poświęcają i zaprzedają sprawę narodową. Ciężko odpowiedzą ci przed krajem, opinią i Bogiem, którzy dla prywaty łączą się z wrogiem narodowości a i państwa, a zaślepieni w swojem postępywaniu niewidzą przepaści, w którę dobrowolnie wstępują. Umieszczona korespondencja w nr. 98. z d. 30. kwietnia winna była ocenić sprzymierzeńców ks. Jarosiewicza, do których prócz 12 radnych z kurji wiejskiej i prócz właściciela Zaleszczyk należy jeszcze jeden radny z większych posiadłości; choćby więc nieobecni przybyli, zwycięztwo w tym składzie rzeczy odniesie ks. Jarosiewicz.

— **Z puszczy Sandomierskiej** d. 30. kwietnia. Bogdajto mieszkać w zakątku gdzie się schodzą trzy powiaty! Człek siedzi na wierzchowisku, jakby w nowoczesnej rzeczypospolitej brodzkiej, posła Kalira własnej, patrzy naraz na trzy słupy graniczne, na trzech naraz starostów i na trzy Wydziały, a wszystko to odmiennemi pomalowane farbami. I jakże niema człek postradać wzrok, patrząc na tyle naraz jaskrawych kolorów! Oszczędzając więc moją źrenicę, odwracam się od wiatru północnego i wschodniego, wiejącego dokuczliwie od Tarnobrzega i Niska, i patrzę z wyżyn moich na powiat Kolbuszowski. Otóż i tutaj widzę ludek i wybory do Rady powiatowej. A jeżeli tam na Rusi, ścierają się narodowości, to u nas na Mazurach wre stara walka stronnictw, zasad, interesów, karmazynów z szaraczkowemi kapotami. A jeżeli wy tam obok świaszczennyków macie waszych szmejgełesów, którzy jak im potrzeba skaczą po drążku, utrzymując równowagę a przeważając zawsze ku sobie, by im się coś przytrafiło, to i my tutaj nieosieroceni i niegłodni ich.

Wybory z posiadłości wiejskich odbyły się starciem dwóch obozów: po jednej stronie stanęła kupa włościan z młodym prowodyrem, który przez sześć miesięcy skarbił sobie ich względy; po drugiej stronie jakaś spokojniejsza falanga, zmieszana z inteligencji i włościan. Do południa widziałem, jak stojące kupy a w nich mowcy starali się przekonać o zacności swoich kandydatów. Wiosenny deszczyk chłodził tych namiętnych rozprawiaszy, a umyślnie do agitacji sprowadzeni szmejgełesiki z Głogowa i Raniżowa uwijali się pomiędzy Mazurami, forytując młodego prowodyra. Około południa starły się te dwa prądy, co u Mazurów dzieje się z pewnym szumem i hałasem, a zwyciężył i tą razą zdrowy chłopski rozum, a szmejgelesy w pocie czoła zawołali: „wir können nichts mehr thun, Sie sind schon gefalen". Późno wieczorem na 147 głosujących, obrano jedynastu inteligentnych włościan i hr. Zdzisława Tyszkiewicza jednogłośnie jako dwunastego radnego z grupy gmin wiejskich.

Nasze kapotowe mieszczaństwo to nie wasi Onufryki z czerwonemi nosami od Nafłuły, to inteligenci co świat znają, bywalcy po targach europejskich, to też stanęli do walki, broniąc interesu swoich gmin. Każde z trzech miasteczek radeby wybrać jak najwięcej swoich zastępców, ztąd znowu do południa ścierania się, aż w końcu upadli poczciwi Sokołowianie, uparci, niechcący przyjąć dwóch, ale żądający koniecznie trzech swoich do Rady. Kolbuszowa i Majdan żądały równego podziału po dwóch z każdego miasteczka, a razem będąc w większości przemogli, wybrali jednak sześciu, a między nimi dwóch, którzy potrafią bronić interesu Sokołowa.

Nakoniec przyszedł dzień wyborów z większych posiadłości. Cały powiat składa się z wielkich majątków dawnej królewszczyzny, kolonizowanych w puszczy Sandomierskiej. Na piętnastu wyborców pojawiło się jedynastu z plenipotencjami. I tu wystąpiły dwa stronnictwa zasad i interesów do zaciętej walki. Dwa obozy, karmazyny i szaraczki, szykowały siły swoje do południa, unikając niepotrzebnego krwi rozlewu. Rokowano o układy do wieczora. Okazało się, że jeden głos, stojący pośrodku obydwóch stron, stanowczo zadecyduje. Rozkład tych głosów przyniósł ciekawy rezultat, bo chociaż szaraczki pozbawieni byli wszelkiej nadziei, mimo ścisłej solidarności, przeprowadzenia listy swoich kandydatów, utrzymali ją jednak całą jak sobie życzyli. Gdyby byli wygrali karmazyny i karmazynki, byłby strzelał szampan. A tak rozjechali się wszyscy cicho do swoich zagród, bo to już dziś nie jest w modzie wyprawiać huczne stypy. I ja też na mojem pograniczu z suchem gardłem niemogę z naszym wieszczem wyśpiewać:

I ja tam z gośćmi byłem, miód i wino piłem,
A com widział i słyszał, w księgi umieściłem.

D. 30. kwietnia zaproszono nowo wybranych z wszystkich trzech kurji do wyboru Wydziału. Włościanie stawili się co do jednego, pomimo iż niektórzy z nich trzy mile drogi przyszli piechotą, niechcąc koni odrywać gminie od robót polowych. Brakowało tylko dwóch radnych z posiadłości większych, mimo że jeżdżą czterma końmi; ale jeden był chory, drugi niedomagał. Ta apatja w kraju, na którą się słusznie żalicie, koncentruje się w inteligencji większych posiadłości. Podupadli materjalnie, zakłopotani o codzienne potrzeby gonią zażegnując ciągłe swe troski o byt swój i rodziny. Mało tych co im się lepiej dzieje. Gnuśnieją i pruchnieją jak stare urwiska.

„Dosyć, że płacimy dodatki do podatków i tem kieszenie suszymy, jeszcze będziemy w dodatku mózgi sobie wysuszać? Oni nas tam jeszcze porobią dygnitarzami; i tak możemy należeć do tej autonomii jako członkowie honorowi!" I to mówiąc jaki taki zostaje przy domowej trosce lub przy drzemce i preferansiku, dla tego też ze zgrozą przychodzi nam czytać, że w kilku powiatach wybory nie przyszły do skutku dla braku kompletu, a to tylko z grupy posiadłości większych. (Nie brak kompletu był właściwie przyczyną, lecz fatalny rezultat wyboru lub niedoszły wybór z dwóch innych kurji. P. r.)

Przy wyborze do Wydziału stanęło jedynastu włościan, trzech mieszczan i starozakonny nieszmejgełes. Taka imponująca a jednolita falanga dawała inicjatywę wyborom! Na szczęście, że i tu zdrowy zmysł i serdeczność mazurska trafiły na wybór ludzi, których inteligencja z całą gotowością popierać musiała. I gdyby jej była inicjatywa zostawiona byłaby tych samych stawiała. Tak jednogłośnie wybrano prezesem hr. Tyszkiewicza Zdzisława, wiceprezesem ks. kanonika Szajnoka Franciszka, wydziałowi pozostali także z dawnego składu; tylko przybyło im świeżych sił roboczych w osobie notarjusza Józefa Lityńskiego.

Z przebiegu całego wyboru do Rady powiatowej w naszym powiecie przekonacie się, ile tu jest życia i współudziału dla instytucji autonomicznych w dwóch najzdrowszych warstwach ludności, a ile krzepienia się w tej, która w kraju samobójstwem schodzi coraz to więcej do katakumb. I ten to jedyny po tylu trudach wywalczony okruch swojskiej reprezentacji, radziby nam zabrać centrały i dusić nas w ciężkiej atmosferze wiedeńskiego rajchsratu?...

— **Były minister** francuski Beulé odebrał sobie, jak wiadomo, życie. Samobójstwo jego przypisywano to zmartwieniom domowym, to stratom na giełdzie, to wreszcie obrażonej ambicji. Przyjaciele jego ogłaszają atoli teraz w dziennikach, że Beulé trapiony cierpieniami fizycznemi, które go przywodziły niekiedy do zemdlenia a nawet do rodzaju szaleństwa, doznawszy w nocy takiego bolu, bo chorował na rozszerzenie serca, chwycił za sztylet i ugodził się w serce, napisawszy drżącą od bolu ręką kilka wierszy pożegnania do swojej rodziny. Stan jego w majątku niczem nie był naruszony, a zmarły wcale nie grał na giełdzie.

— **Nowe wynalazki**. Istniejące przy ministerjum handlu we Wiedniu „archiwum przywilejów" udzieliło w ciągu r. 1873 ogółem 2675 przywilejów na nowe wynalazki, najwięcej (51) w dziale kolei żelaznych, telegrafji, kotłów i maszyn parowych. Największą osobliwość między temi wynalazkami ma stanowić działo, sporządzone przez trzech szwedzkich fabrykantów broni, w gatunku francuskiej mitralezy. Celnością, szybkością i morderczością strzałów ma ono przewyższać wszystko co dotychczas ludzie w tym rodzaju wymyślili.

— **Pogrzeb Livingstona**. Dnia 15. z. m. wśród huku dział w asystencji licznych świeckich i duchownych dygnitarzy jakoteż kilkudziesięciotysięcznego tłumu publiczności przeniesiono zwłoki Livingstona, który pierwszy zbadał naukowo wnętrze Afryki, z pokładu parowca „Malva" na ląd Anglii. Z Southampton osobnym pociągiem odwieziono je do Londynu, gdzie złożono trumnę tymczasowo w jednej z sal gmachu Towarzystwa geograficznego, a w sobotę 25. z. m. ciało Livingstona złożone zostało na wieczny spoczynek w tumie Westminsterskim obok najsławniejszych synów Anglii.

Przez kilkanaście lat wędrował on nieustannie po najdalszych stronach nieznanych dotąd krajów Afryki, i zapuścił się między dzikie plemiona Murzynów, którzy jeszcze nigdy nie widzieli „białego człowieka." Przez długi czas nie było o nim wieści, i co roku prawie organizowano wyprawy kosztem skarbu Wielkiej Brytanii, Towarzystwa geograficznego i prywatnych mecenasów nauki, aby odszukać Livingstona. Udało się to jak wiadomo dopiero w roku zeszłym pewnemu młodemu dziennikarzowi amerykańskiemu. Zwłoki Livingstona nim się dostały na pokład okrętu, który je przywiózł do ojczyzny, odbył przedtem podróż 1500 mil angielskich lądem afrykańskim.

— **Węgierskie muzeum przemysłowe**. W tych dniach odbyła się w Peszcie uroczystość otwarcia węgierskiego muzeum przemysłowego w obecności ministra handlu i komunikacyj, prezydentów obu Izb sejmowych, Franciszka Pulszkyego dyrektora węg. muzeum narodowego, burmistrza Budapesztu i innych znakomitości. Zbiory tego muzeum już w chwili otwarcia przedstawiały bardzo znaczne bogactwo, bo nietylko że sejm wyznaczył 50.000 złr. na zakupno okazów z wystawy wiedeńskiej do tego muzeum, ale wielu patrjotów węgierskich jak nie mniej i wiedeńskich fabrykantów hojnie obdarzyło je rozmaitemi wyrobami przemysłu, między któremi mają być przedmioty wysokiej wartości.

— **Komiczny proces** toczył się w tych dniach w Salernie we Włoszech. Oto jacyś namiętni miłośnicy loterji złapali na ulicy pewnego sędziwego kanonika, zamknęli go w samotnej ciupie i głodem chcieli go zmusić, aby im podyktował numera na najbliższe ciągnienie loterji. Ale trafiła kosa na kamień: ksiądz tak się zaciął, że wytrzymał wszystkie męki, a numerów nie powiedział!

— **Główną wygraną** przy ostatniem ciągnieniu losów pożyczki państwowej z roku 1864 trafił nr. 5 serja 1963 i wygrana kwota wynosi 220.000 złr. Numer 59539 losów hr. Waldsteina wygrał 10.000 złr. Główna wygrana przy ciągnieniu losów tureckich w kwocie 600.000 franków w złocie przypadła woźnemu admiralicji austrackiej w Tryeście, Hieronimowi Cairati.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów. Ceny targowe zboża i innych wiktuałów, jakoteż drzewa opałowego według przecięcia, za czas od 25. kwietnia do 4. maja 1874 r. Jeden mec pszenicy 6 złr. 39 c.; żyta 3 złr. 79 c.; jęczmienia 2 złr. 73 c.; owsa 2 złr. 43 c.; hreczki 4 złr. — c.; grochu — złr. — c.; soczewicy — złr. — c.; kukurudzy — złr. — c.; prosa — złr. — c.; ziemniaków 1 złr. 77 c. — Sąg drzewa twardego 13 złr. — c.; miękkiego — złr. 75 c. — Cetnar siana 1 złr. 5 c.; słomy okłotowej 1 złr.; pasznej 60 c.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 21. do 29. kwietnia 1874.

Zboża. Pszenica 170ft. czelna biała 13.50 — 13.75 zł., czelna czerwona 13.75 do 14 zł., czelna żółta 13.25 — 13.50 zł., dobra sucha biała 13 — 13.25 zł., dobra sucha czerwona 13 — 13.75 zł., dobra sucha żółta 12.75 — 13 zł., poślednia albo wilgotna 11.25 — 12.25 zł.

Żyto 160ft. najlepsze suche 8.50 zł. do 8.75 zł., średnie 7.75 — 8 zł.

Jęczmień 140ft. 6.75 — 7 zł.

Owies 100ft. 4 — 4.10 zł.

Kukurudza 170ft. 7.50 — 7.75 zł.

Zboża strączkowe. Groch 180ft. 8.50 do 9.50 zł.

Nasiona. Koniczyna 180ft. 15—34 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150ft. 8.75 — 9 zł.

Lnianka 150ft. 7.50 — 7.75 zł.

Potaż 100ft. 11.50 — 16 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 19.25 — 19.50 zł., na maj - sierpień 20.75 zł., na lipiec-sierpień 20.75 do 21 zł.

Ostatnie wiadomości.

Ponowne wybory do Rady pow. w Sanoku odbędą się d. 20. maja.

Reichsrathcorrespondenz donosi, że między członkami centralistycznego stronnictwa postępowego obiega podpisany przez 44 posłów wniosek do ustawy, aby wybór członków delegacyj wspólnej od Izby posłów, odbył się nie jak dotąd, przez kurje krajowe, ale przez całą Izbę, większością głosów.

Myśl ta była już omawianą w dziennikach centralistycznych — z tym dodatkiem, że rząd obecny zgadza się na nią o tyle, aby Izba cała wybierała z kuryj krajowych. Rząd widocznie pragnie uszczuplić jeszcze bardziej prawa krajów, ale oraz tak pokierować, aby nie był zupełnie oddany na łaskę tego stronnintwa, które ma większość.

W niedzielę miała się, pod przewodnictwem cesarza, odbyć Rada ministerjalna w sprawie interpelacji Wickhoffa i w ogóle krytycznego położenia ekonomicznego. Cesarz miał być dokładnie o całym stanie rzeczy uwiadomionym, co przyczyniło się do konsternacji ministrów. Co rząd odpowie na interpelację, trudno przewidzieć; z różnych wskazówek można jednak wnosić, co uczyni. Oto dla obudzenia ruchu w budowaniu, ma rząd użyć 20 milionów złr., które posiada „fundusz rozszerzenia miasta Wiednia", bądź dając pożyczki Towarzystwom budowniczym, bądź odkupując od nich grunta, nabyte przed krachem od tego funduszu. Dalej ma skrachowane banki drogą administracyjną i karno-sądową zmusić do likwidacji — a przedewszystkiem giełdzie pomódz, to przez komitet ratunkowy, to przez zachęcenie matadorów finansowych do opiekowania się papierami, które mają żywotność, choć są na razie niepokupne.

Car moskiewski odwiedził onegdaj w Berlinie Wrangla, Moltkego, Manteuffla i Bismarka; Bismark zaś Gorczakowa. Pruska Izba posłów po 6godzinnej rozprawie uchwaliła pierwsze dwa paragrafy projektu o administracji opróżnionych biskupstw katolickich.

Komunikacja miasta Bilbao z prowincją była już d. 4. bm. na wszystkie strony otworzoną.

Telegramy Gazety Narodowej

Wiedeń 5. maja. Izba posłów. Minister finansów Depretis odpowiada na interpelację Wickhoffa i tow.: Rząd mile wita nastręczającą mu się sposobność do ponowoego wyłożenia swego stanowiska wobec przesilenia ekonomicznego. Upadanie odbytu i połączony z niem zastój w pojedynczych gałęziach produkcji, jest częścią skutkiem naturalnego oddziaływania kryzys targowicy effektowej, częścią zaś skutkiem kilkakrotnych nieurodzajów, i pogorszyło się tem bardziej, że szerokie zagraniczne obszary obrotu podobnemi do naszych klęskami ekonomicznemi są dotknięte.

Środki, jakiemi państwo rozporządzać może, nie mogły na żaden sposób powstrzymać przesilenia, będącego wynikiem zbiegu przyczyn tak wielorakich. Państwo pomagało o ile mogło, przy udziale Rady państwa, mianowicie pomnażając środki podawania kredytu i forytując czynność budowniczą. Rząd nieustannie się stara, aby zatwierdzone prawnie budowle kolejowe i państwowe jak najrychlej były prowadzone. Gdyby wbrew wszelkiemu oczekiwaniu zastój w pracy przemysłowej szersze przybrał rozmiary, rząd podejmie wszelkie środki, jakie będą okolicznościami wskazane. Gdyby popyt za obligacjami salinarnemi nie ustawał, rząd jeszcze bardziej zniży ich stopę procentową. Na mocy ustawy z grudnia r. z. utworzono na razie 16 kas zaliczkowych z kapitałem 10,600.000 złr, zkąd znaczne sumy dostały się handlowi i przemysłowi. Prócz tego jeszcze za pośrednictwem centralnej dyrekcji daleko znaczniejsze sumy w obieg puszczono.

Rząd pojmuje całą grozę położenia ekonomicznego, wszelako nie może zataić, że jak dawniej, licząc na łatwowierność publiczności, grzeszono przecenianiem własnej siły kapitału i zachwalaniem wszelkich walorów: tak teraz zbyt nisko cenią swoją siłę ekonomiczną i bez miary niedowierzają ogółowi co do zasługiwania na kredyt, z czego chciwi spekulanci korzystają. Rząd będzie nadal z całą czujnością i całem sercem śledzić rozwoju stosunków ekonomicznych, jakkolwiek nie czuje się powołanym, leczyć kosztem państwa szkody, jakie pojedynczy ludzie skutkiem złych spekulacyj ponieśli, to jednak w myśl reskryptu cesarskiego z d. 18. lutego będzie się starał ile możności ulżyć kłopoty ekonomiczne.

Wywody ministra skarbu. Izba przyjęła oklaskami. Wniosek p. Plenera, aby nad tą odpowiedzią wytoczyć nazajutrz dyskusję, Izba 126 głosami przeciw 70. odrzuciła. Posiedzenie trwa dalej.

Londyn d. 5. maja. W Izbie panów, z powodu wniosku Russela, domagającego się przedłożenia dyplomatycznej korespondencji z Niemcami, Austrją, Moskwą i Francją w sprawie utrzymania pokoju, oświadczył lord Derby, że obecnie niema ważniejszego powodu do obawy wojennej w najbliższej przyszłości. Anglia w razie niebezpieczeństwa wojny uczyni wszystko, co tylko możliwe, ale nieda wciągnąć się w wojnę, któraby nie dotykała interesów angielskich. Przedłożenia jednak korespondencji Derby odmówił.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 5. maja 1874.
godzina 2. minut 15. po południu.

Akcje fran.-aus.	31.50.	Węgier. kred.	141.—.
Anglo-austr.	135.50.	Unionsbank	104.25.
Kolej Kar. Lud.	247.—.	Nordbahn.	206.—.
Kolej południo.	141.—.	Kolej Alföd.	139.50.
Kolej Elżbiety	202.50.	Kolej Lw.-czer	145.50.
Węg. Nordostba.	103.—.	Vereins-Bank	11.—.
Anglobau	65.50.	Węg. Ostbahn.	49.—.
Gal. indemniz.	—.—.	Losy z r. 1864	134.—.
Koszyc.-Oderb.	134.50.	Verkehrsbank	90.—.
Losy tureckie	47.50.	Baubank-Act.	69.50.
Kolej państwow.	318.50.	Bankverein	75.—.
Wied. Bauver.	33.25.	Hyp. Ren. ban.	16.—.

Usposobienie silne.

Paryżak



we Lwowie,
pod l. st. 303 (n. 5) ulica Wałowa w kamienicy pana Kistryna, obok handlu papierowego pana Kozłowskiego, poleca swój

2191 2–?

skład wraz z pracownią

OBUWIA
damskiego i męskiego

z najlepszego wyrobu po tanich cenach.

Przyjmuje obstalunki podług najnowszych modeli tak miejscowe jak i z prowincji, uskuteczniając takowe w najkrótszym czasie.

Zatezkich roślin chmielowych
(Hopfenwurzeln)
nabyć można u

Franz Schöffl
w Saaz, Czechy.

Uprawiaczy chmielu, wyuczonych podług moich doświadczeń długoletnich, mogę dostarczyć. Do założenia większych chmielarń mogę się przyczynić, przez podanie planu itp. itp. także przyjmuję osobisty kierunek za uprzedniem porozumieniem się pisemnem. 1967 18–30

---

marką ochronną — Od naśladowania zawarowany — marką ochronną

Przeciw każdego rodzaju kaszlowi zastarzałemu,
bolom piersiowym, chrypce, zaflegmieniu, odpluwaniu krwią, astmie, kokluszowi, drażnieniu w krtani.

1941 — **G. A. W. Mayera w Wrocławiu** — 4–?
biały syrop piersiowy.

Według c.k. pat. z 7. grud. 1858.

Jedyny skład tego od r. 1855 wsławionego i przez wszystkie znakomitości lekarskie zawsze ze skutkiem używanego środka domowego znajduje się we Lwowie w apt **Zygm. Ruckera** pod srebrnym orłem i w apt **Beisera.**

Premjowany w Paryżu 1867.

Wyłącznie
tylko za 27 ct.,

łokieć ze sztuki w najobfitszym wyborze, w najlepszym gatunku

najmodniejsze materje wełniane na suknie, bareże. grenadyny we wszystkich kolorach, lustre, piki letnie i płótno brylantinę i materje na firanki, jakoteż znaczną ilość innych modnych artykułów **łokieć tylko po 27 ct.** w

Manufactur-Waarenbazar
we Wiedniu, Mariahilfstrasse Nr. 94.

Wzorki posyłamy bezpłatnie. 2209 2–6

Wm. KNAUST,
Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.
28 Medaillen.

Etablirt: 1823. — 1881 6–? — Garantie.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

BALSAM VETORINIEGO

od niepamiętnych czasów znany jako jedyny **środek domowy** na różne cierpienia, osobliwie przeciw cholerze, na kurcze żołądka, katary żołądkowe, ból zębów, fluksie, reumatyzm, osłabienie nerwów, szczególnie na rany, poparzenia, nawet zastarzałą migrenę. Ten środek życiodajny, o czem Publiczność sama się już przekonała, bez przychwałki i szarlatanerji okazał się osobliwie w braku lekarskiej pomocy bardzo użyteczny i skuteczny, i z tego to powodu, jako produkt swojski a niezawodny, w każdym prawie domu pożądanymby być winien. Dostać go można w fabryce we Lwowie i prawie w każdej aptece. Oryginalny sprzedaje się w znanych już flakonach zaopatrzonych podpisem właściciela fabryki, stampilją i marką obronną po 1 złr. 50 ct. 2132 6–6

Realność w Winnikach,



koło Lwowa, pod korzystnemi warunkami do sprzedania, także 3 pokoi z kuchnią na lato do wynajęcia.

Bliższa wiadomość z grzeczności w handlu pana Gablenca plac marjacki we Lwowie lub w Winnikach, u W. doktora Bernulaka. 2198 2–3

Medale na wystawach w Paryżu, Londynie, Wiedniu i. t. d.

Aparat Gazożen Brieta
nazwany i zabrewetowany.

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMJĄ MEDYCZNĄ. — 1866 4–10 — JEDYNY jaki przyjęty został w Szpitalach paryzkich.



Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednej chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jakoto; Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące etc.

APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

PROSZKI w paczkach zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach.

MONDOLLOT SYN,
Inżynier fabrykant
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72.
we Lwowie w aptece p. Mikolasch.

Dla większych browarów.

Dyrektor, który zarządza pod względem technicznym i administracyjnym jednym z największych browarów w Czechach, życzłby sobie zmienić swą posadę. Posiada nader chlubne rekomendacje. Posadę objąć może i natychmiast.

Łaskawe zlecania przyjmuje pod znakiem: **G. V. 942** Annoncen-Expedition Rudolf Mosse w Pradze. 2172 2–3

Dr. Ed. Nagel z Wiednia,
spełniać będzie funkcję lekarza kąpielowego jak dawniej w 2067 3–3
Trenczyńskich Cieplicach
w tegorocznym sezonie.

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 1824 5–?

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Knllak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Impotencje (osłabienie siły męzkości) **polucje, stryktury, upławy,** również wszelkie **słabości tajemnicze,** które z powodu nieradykalnej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczy podług najdoskonalszej metody, gruntownie, prędko i pod najściślejszą dyskrecją. 2146 6–10

lekarz prakt. med. chirurg i akuszer
specjalista słabości tajemniczych

Jan Kurpiel

mieszkający przy ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej) nr. 16. Godzina ordynac. od 9. do 12 przed i od 2. do 5. po południu.

Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.

Ważną dla posiadaczy koni jest

Maść na kopyta,
A. L. Weimann, weterynarza i konowała, w Wiedniu, IX. Bezirk, Garnisonsgasse Nr. 1.

Ta maść roztarta za pomocą szczotki na kopycie, leczy **popękane i kruche kopyta**, utrzymuje kopyto w elastyczności, wzmacnia **ściankę rogową**, przyczynia się do świeżego **porostu kopyta, leczy fistułę chrząstkową** itp. daje się również używać ze skutkiem na racice sarnie. Cena puszki **4** złr., małej 2 złr.

Uwaga. Używana jako zwykłe smarowidło na kopyta, nadaje tym gładkości, połysku i chroni je od rozmaitych słabości. Do nabycia u producenta i u apt. Edwarda Haubera, Stadt, am Hof Nr. 6. we Wiedniu. 1–12

JEUNESSE ET FRAICHEUR DU TEINT
par l'emploi de la

Créme de Beauté
à base de GLYCÉRINE et de BISMUTH
et de la Poudre de riz
AUX FLEURS DE LYS
de Cachemyr

VIOLET
12, Boulevard des Capucines.
Rotonde du Grand-Hôtel

VIOLET
Inventeur du
SAVON ROYAL DE THRIDACE
Seul recommandé
par les
CÉLÉBRITÉS MÉDICALES
317, Rue Saint-Denis.
PARIS.

Se trouvens chez les Parfumeurs et Coiffeurs. 1844 11–24

W składzie perfumeryj i kosmetyków p. Karola Mikolascha i w magazynach pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha.

Handel hurtowny
produktów górniczych i hutniczych
Jak. Lud. Reif
we Wiedniu, Kolowratring Nr. 9.

Skład rur walcowych S. Huldschinsky & Söhne, Berlin, Gleiwitz, Leeds (Anglja).

Skład i sprzedaż **lanych i kutych rur do prowadzenia gazu i wody, rury do kotłów** i do ciśnienia i wszelkich artykułów do ogrzewania parą, kanalizacji, wentylacji itp.

Rury miedziane i mosiądzowe, rury z żelaza lanego z pokrywkami i szyjkami,

rury odkotłowe, wentyle do czyszczenia. 2118 4–6

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu
Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

1917 3–?

Nakładem
księgarni **SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO** we Lwowie
opuściło prasę:

TERESA
powieść współczesna
napisał
Kazimierz Olejowski.

2203 2–3

2 tomy w 8-e I str. 215 II 234.
Lwów 1874. — **Cena złr. 2·50.**

Wyciąg z broszury c. k. radcy nadwornego dr. Löschnera.

Pastilles de Bilin
(Bilińskie ciasteczka na trawienie)

używają się jako wyborny środek przeciw **zgadze, kurczowi żołądka, bladaczce i uciążliwemu trawieniu, skrofułom u dzieci**, i są w atomii żołądka i kanału odchodowego dla ludzi prowadzących życie siedzące prawdziwą

sacra ancora dla cierpiących.

Składy we **Lwowie** u E. Mendrochowitz, Karola Schubutha, **w Krakowie** u J. Wentzla, A. Hölzla, apt., St. Feintucha, J. Goldwassera i dr. F. Sawiczewskiego, apt., w Tarnowie u Muldnera et Comp. 2169 1–6

M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen).

Zakład hydrjatyczny w
KALTENLEUTGEBEN,

oddalony milę od Wiednia, pół mili od kolei południowej (Liesing) w przepysznej okolicy górskiej położony, z najczystszym źródłem wody, z zupełnymi urządzeniami kąpielowymi, do kuracji elektrycznej zastosowane, gymastyka lecznicza i kuracje dyetetyczne.

Właściciel i kierujący lekarz;

Dr. Wilhelm Winternitz,
docent hydroterapii na wszechnicy wiedeńskiej.

Konsultacje i wiadomości udziela **we Wiedniu, Schottenring, Hessgasse 1.**, i w Kaltenleutgeben. 2105 6–6

C. k. uprz. Azienda Assicuratrice w Tryeście.

Tryest, dnia 15. kwietnia 1874,

P. T.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości że na dniu dzisiejszym powierzyliśmy zarząd naszej

Reprezentacji dla Galicji, Krakowa i Bukowiny

panom

Zygmuntowi Frey, jako pierwszemu sekretarzowi,
i **Klemensowi Pierzchale**, jako drugiemu sekretarzowi,

z tymi samymi obowiązkami i prawami, które dotychczasowej Reprezentacji przysłużały. że wymienieni panowie, na mocy udzielonego im pełnomocnictwa, **Azienda Assicuratrice** we wszystkich interesach zastępować i **w naszem imieniu wspólnie firmować będą.**

W zastępstwie sekretarzy p. Frey, albo p. Pierzchały będzie nasz, równocześnie zastępcą sekretarza mianowany, pan **Edward Bogdański** z jednym albo drugim panem sekretarzem wspólnie firmował.

Dyrektorowie:
W. Cloetta.
F. Gossleth.
L. Steinkuhl,
A. Vardacca.

Z szacunkiem
sekretarz jeneralny
G. Vortmann.

Lwów, dnia 15. kwietnia 1874.

P. T.

Powołując się na powyższe ogłoszenie naszej Dyrekcji, polecamy Szanownej publiczności najstarsze przez nas zastępowane Towarzystwo w austrjacko-węgierskiem państwie c. k. uprzyw. **Azienada Assicuratrice** łaskawym względom.

W duchu postępowym zawodu asekuracyjnego, będziemy się starali we wszystkich żądaniach ubezpieczającej Szanownej Publiczności sprawiedliwymi być i wszelkie możliwe ułatwienia przy przyjęciu do ubezpieczenia robić, jakoteż w wypadkach szkody, odszkodowania, ze znaną a temu Towarzystwu właściwą sumiennością prędko wypłacać.

Zapraszając więc Szanowną Publiczność do jak najliczniejszego brania udziału w ubezpieczaniu, pozostajemy

Z szacunkiem

c. k. upr. **Azienda Assicuratrice** w Tryeście

Reprezentacja we Lwowie,

2216 2–3 **Frey — Pierzchala.**

„Spółka właścicieli ziemskich"
dla wyrobu
Machin i narzedzi rolniczych
we **Lwowie**, ulica Balonowa Nr. 1.

niniejszym ma zaszczyt zawiadomić szanownych PP. gospodarzy, iż przyjmuje obstalunki na wszelkie machiny i narzędzia rolnicze, jako to: pługi najlepszych i najnowszych konstrukcji do płytkiej i głębokiej (Royal) orki, estyrpatory w rozmaitych gatunkach, kultywatory, podskibowce, oborywacze, plewniki, siewniki szerokorzutne i rzędowe, grabie konne, młocarnie, kieraty, wialnie, młynki, cylindry, sieczkarnie, gniotowniki i t. d., które to machiny na składzie utrzymuje. Również przyjmuje urządzenia młynów, tartaków i większych mechanicznych zakładów.

Lejarnia żelaza i metali odlewa według modeli i rysunków wszelkie przedmioty w zakres giserstwa wchodzące: słupy, filary, kruksztyny, schody, ławki ogrodowe, ozdoby do budowli, formy, rury, balasy, nagrobki i t. d.

Zwracamy uwagę szczególniej na nowo wynalezioną kolej żelazną gospodarską przenośną, za pomocą której siłą jednego lub dwóch koni znaczne ciężary lub przedmioty wiele zajmujące miejsca, z nadzwyczajną łatwością nawet na większe odległości transportować można wagonami po szynach przenośnych — urządzenie takie nadzwyczaj tanie, a mogące wpłynąć na zredukowanie inwentarza, oglądać można w fabryce.

Cenniki na żądanie rozseła franco. 2149 1–3

Zmiana lokalu.

ST. WAYDOWICZ
we Lwowie,

ma zaszczyt zawiadomić wielce Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 1. maja r. b. przeniósł swój

Skład papierów i wszelkich potrzeb do pisania,
rysowania i malowania

z rynku l. 6. na ulicę Halicką l. 7., do dawnego lokal G. Sopucha.

Powiększywszy i zaopatrzywszy takowy w najlepsze gatunki wyżej wspomnianych artykułów, polecam wielce Szanownej P. T. Publiczności, **jako najtańsze źródło najlepszych towarów.**

Dziękując zarazem za dotychczasowe doznane łaskawe względy, upraszam i nadal o takowe.

Z głębokiem uszanowaniem

St. WAYDOWICZ.

2241 1–3

Lwów, z Izby handlowej dnia 5. maja.

	płacą złr.	płacą w. a.	żądają złr.	żądają w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	245	50	247	—
„ Lwow.-Czern Jassy	144	50	146	50
Banku hip. gal. po 200 zł.	313	—	215	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82	20	83	50
„ „ „ 4 pr. w. a.	73	40	74	10
„ „ „ 5 pr. okres.	82	90	83	60
Banku hip. gal. 6 pr.	87	--	87	75
Gal. zakł. kred. włośc.	93	50	95	--
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	78	—	78	70
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	86	25	87	25
Losy miasta Krakowa	20		22	—
„ „ Stanisławowa	16	-	18	--
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	17	5	25
Dukat cesarski	5	20	5	28
Napoleondor	8	92	9	—
Pół imperjał rosyjski	9	-	9	18
Rubel rosyjski srebrny	1	64	1	70
Rubel rosyjski papierowy	1	54	1	55
Pruskie bilety kasowe	1	66	1	67
Srebro	105	50	107	—

Wiedeń d. 2. maja.

	płacą złr.	płacą w. a.	żądają złr.	żądają w. a.
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69	15	69	25
„ w sreb. 5 „	73	80	74	-
„ 1839 całe losy (m. k.)	295	—	302	—
Pożyczka loteryjna 1839 ½ „ losu	248	—	250	
Pożyczka loteryjna 1854 po 250 zł. 4 pr.	97	25	97	75
Pożyczka loteryjna 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	103	75	104	25
Pożyczka loteryjna 1860 „ 100 „ „ „	108	75	109	25
Pożyczka loteryjna 1864 „ 100 „ „ „	133	—	133	25
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119	50	120	—
Oblig. indm. (za 100 zł.)				
Galicyjskie	77	75	78	25
Bukowińskie	77	—	77	50
Inne publiczne pożycz.				
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	93	—	93	25
Węg. poż. prem. po 100 złr.	76	75	76	50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	47	—	47	50
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	133	75	134	25
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	—	—		
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	217	-	217	50
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	136	50	137	-
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	855	—	865	-
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	32	--	33	50
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	58	5	59	50
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	—		—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	—	--	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—		—	—
Renten bank po 200 złr.	13	—	14	-
Banku nar. austr po 600 zł.	973	-	975	—
Banku powsz. aus. po 200 złr.	65	—	66	—
Unionbank po 200 złr.	101	50	102	50
Vereinsbank po 200 zł. o. 40 p.	12	—	12	25
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	89	-	90	—
Wechslerbank wied. po 200 zł	—	—	160	—
Wied. bankver. po 200 złr.	67	—	68	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	116	50	117	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	139	50	140	50
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	202	—	203	--
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2052	—	2055	—
Franc. Józ po 200 złr. w. a.	202	50	203	—
Kol gal. KarL. po 200 zł m.	246	25	246	75
Lw. Cze a Jas po 200 złw. k	144	50	146	50
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr.	—	—	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł sr.	183	50	184	—
„ „ lit. B. po 200 zł sr.	93	—	94	—
Rudolfa po 200 złr.	157	50	158	—
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	[illegible]	50	13[illegible]	
Staatseisb. Ges. 200 zł w. a	[illegible]	—	322	-
Südbahn po 200 zł. srebr.	14[illegible]	50	142	—
Tramway wied. po 200 zł	138	50	139	50
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	102	5	103	50
Węg. pół. wschod p. 200 zł.	103		104	-
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	—	—	48	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł	68	50	69	—
„ „ wied. „ 100 „	31	25	31	75
„ tanich pom. po 100 z	12	50	12	75
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. (za 100 zł)				
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	95	—	95	50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a	83	25	83	75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	73		74	—
„ „ 5 pr. w. a.	83	—	83	25
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	86	5	87	--
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a	—	—	94	50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr. / „ „ „ w. a.	9[illegible]	30	9[illegible]	50
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	76	6	76	6
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	83	75	84	
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93		94	—
Dniestrzańska 300 „ „	35	50	36	—
Elżbiety po 5 pr. srebr w. a.	93	25	93	75
„ em. 1862 5 pr.	92	50	92	75
„ em. 1870 5 pr.	—	—		—
„ em. 1872 5 pr.	—	—	98	7
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	93	50	—	
„ „ 5 pr. w. a.	88		88	50
„ „ 5 pr. sr.	104	75	105	--
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102	70	103	25
„ II. em. 5 pr. „	102	—		—
„ III. em. 1871 300		--		--
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76	75	77	50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	88	50	89	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	78	50	79	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—		—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	95	—	95	20
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	93	-	94	—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	89	50	90	—
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	81	—	81	50
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d hand. i prz. po 100 z	157	50	158	—
Klary po 40 złr. m. k.	26	—	27	—
Keglevich „ 10 „ „	14	—	14	50
Krakowska po 20 złr.	18	—	20	—
Palffy „ 40 „ „	[illegible]3	50	24	—
Rudolfa „ 10 „ „	12	-	12	30
Ks. Salm „ 40 „ „	31	-	32	—
St. Genois „ 40 „ „	22	—	23	—
Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a	—		15	50
Waldstein po 20 zł. m.	20	75	21	25
Windiszgratz po 20 zł	18	50	19	50
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—		--	
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	94	15	94	25
Hamburg 100 mark. banko.	55	-	55	—
Londyn 10 ft. sterl	111	85	111	95
Paryż 100 frank.	44	2[illegible]	44	30

Nasiona

BURAKÓW

pastewnych

Kukurudza amerykańska „Koński ząb“ 100 funtów zlr. 18; 1 funt zlr. 22.
Turnips prawdziwy angielski olbrzymi, funt po 1 zlr., po 90, po 80 i po 75 ct.
Koniczynę białą korzec do wagi po 180 funtów w. zlr. 62.
Szporek rolowy duży korzec zlr. 10

poleca

	korzec zlr.	garniec zlr.	ct.
Olbrzymie piloty największe żółte lub czerwone	21	—	90.
Pohla olbrzymie żółte	„ 21	„ —	„ 85.
Bawarskie czerwone lub żółte	„ 18	„ —	„ 75.
Vilmorin różowe	„ 22	„ —	„ 90.
„ **białe**	„ 16	„ —	„ 50.
Oberndorfskie, żółte lub czerwone	„ 18	„ —	„ 75.
Zmieszane różne gatunki razem	„ 16	„ —	„ 50.
Marchew pastewna olbrzymia	„ 15	„ —	„ 55.
Arbuzy olbrzymie polne pastewne	„ —	„ 1	„ 50.

Główny skład nasion TEOFILA ŁUCKIEGO,

we Lwowie, przy placu Halickim l. 14., obok banku hypotecznego. 2244 1—3

Podziękowanie.

Nie ten przyjaciel, który nas w szczęściu odwiedza, lecz ten, który w nieszczęściu ratuje.

Uniosłem to doświadczenie w ciężkiej przed niedawna słabości mej żony, a ciesząc się życiem i zdrowiem, które mnie i rodzinie mojej potrzebne, z najżywszem uczuciem wdzięczności wypowiem, iż życie jej winien jestem najtroskliwszym i bezinteresownym zabiegom Dra Medycyny i Chirurgii W. **Antoniego Pawlikowskiego**, lekarza miejskiego, który z poczucia ojcowskiej pieczołowitości, jeszcze dwie godzin przed ślubem swoim, przybył udzielać jej rady lekarskiej. Dzięki Ci i cześć wyrażam zacny mężu, chlubą jesteś narodu, z którego powstałeś, a przykładem niezmordowanej i znakomitej pracy Twego zawodu. tudzież rzadkiej dziś bezinteresowności — przyświecaj innym gwoli naśladowania.

Edmund Górski.

2247 1—1 Lwów, ulica Wałowa Nr. 4.

Asystenta

do apteki w Przemyślu,

poszukuje Józef Maszewski aptekarz we Lwowie.

W nakładzie komisowym księgarni **Jana Rosenheima** w Brodach, wyszło dziełko pod tytułem: 2135 3—3

Na wściekliznę!

pewne i doświadczone lekarstwo.

Podał do druku dla pożytku powszechnego **X. D. Piątkowski, Z. K.**

Brody 1873. Cena 12 cnt. — Jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wody mineralne

Wiktora Goldbauma we Lwowie.

Skład już otwarty i znajduje się przy ulicy Karola Ludwika Nr. 29, w domu przechodnim do ulicy Rajtana.

Codziennie przychodzą świeże transporta z krajowych i zagranicznych źródeł. 1—1

OSOBA

w średnim wieku, posiadająca język polski, francuski i niemiecki, życzy sobie wyjechać do kąpiel w kraju lub za granicę z familiją jako towarzyszka, lub z osobą słabą. — Również może w powyższych językach udzielać dzieciom lekcje w przedmiotach szkolnych, mając potemu odpowiedne uzdolnienie. Wiadomość przy ulicy Majerskiej l. 5, w oficynach na II. piętrze

Do wynajęcia

w domu Nr. 11., przy ulicy Jagiellońskiej (jezuickiej)

dwa obszerne lokale

na sklepy, pracownie, cukiernie lub kawiarnie.

Każdy lokal o frontowych 2ch drzwiach i 2ch oknach. Jeden lokal z dwoma tylnemi pokojami, kuchnią, spiżarnią, piwnicą i drewutnią. Drugi lokal z jednym tylnym pokojem, kuchnią, spiżarnią, piwnicą i drewutnią.

Bliższa wiadomość w biurze Towarzystwa galic. wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli l. 3. ulica Akademicka. 2096 3—3

Asystent

lub Magister farmacji

znajdzie umieszczenie w aptece Jana Sidorowicza w Kołomyi od 1. czerwca r. b. 2246 1-3

Dla właścicieli dóbr i fabryk.

Pan hrabia **Wrschowitz** przybędzie w przeciągu 8 dni do W. Pana Bülowa do Rzeplina dla poszukiwania źródeł wodnych jakoteż kanfiny. Może w tym względzie zadosyć uczynić i innym właścicielom w celach posyukiwania, jeżeli te.oż pp. właściciele żądać będą. 2250 1—1

1100 formularzów

Prośb i dokumentów prawnych

zamiast za **6** złr. tylko za **4** złr.

Wyprzedaż zupełna dzieła **„Polski adwokat domowy“** z dodatkiem dzieł **„Sekretarz domowy“** i **„Ustawa w sprawach drobiazgowych“** z 60 wzorami, tudzież **Nowa ustawa tabularna** z d. 25. lipca 1871 wraz z instrukcją z r. 1872 jakoteż **nową ustawą** o zaprowadzeniu ksiąg gruntowych w Galicji z r. 1874.

Cena sklepowa 6 złr. w. a.

Kupujący takowe w przeciągu dni 40 otrzyma je

tylko za 4 złr. w. a.

Dzieła te zawierają oprócz całej procedury prawno-sądowej cywilnej, karnej i wojskowej przeszło 1100 formularzów wszelkich możliwych prośb, dokumentów i aktów prawnych prywatnych — we wszelkich sprawach i zawodach.

Użyteczność i praktyczność tych dzieł, a szczególniej **„Adwokata domowego“, pierwszego w języku polskim**, dowodzi rozchwycenie w krótkim czasie prawie całego ogromnego nakładu, z którego tylko kilkadziesiąt kompletnych egzemplarzy pozostało, a które po nadzwyczaj zniżonej cenie 4 złr. zupełnie wyprzedać postanowiłem. Po upływie dni 30 wraca napowrót cena sklepowa 6 złr.

Każdy chcący sam siebie bez pomocy adwokata prawnie zastępywać, bez tego dzieła obejść się nie może, — które umożebnia każdemu, chociaż nieprawnikowi, sporządzanie wszelkich aktów prawnych.

Zamówienia za zaliczką lub pobraniem z dodatkiem 6 ct. na list przysyłkowy.

2233 1—4

H. Bodek,

Lwów, ulica Ormiańska l. 3.

Syrop z chiny i żelaza

PP. GRIMAULT & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów*, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. 1854 22—23

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu zastawniczego lwowskiego orm. **„Pii Montis“** odbędzie się na dniu 15. czerwca 1874 w zwykłych godzinach publiczna licytacja, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą.

Lwów dnia 1. maja 1874. 2239 1—3

Realność w Przemyślanach

pod Nr. 138, obejmująca 24 morgów pola w dwóch parcelach w żyznej glebie, z dworkiem o 5ciu pokojach i 2ch kuchniach, z budynkami gospodarczemi i studnią w ogrodzie, za 3500 złr. z wolnej ręki do sprzedania. Porozumienie z właścicielką na miejscu. 2204 2—2

Największy skład materyj jedwabnych

prawdziwie lyońskich (garantie) również kolorowych.

Największy wybór sukień, kostiumów, narzutek, okryć, rotond i t. p.

poleca znany z najgustowniejszych rzeczy

magazyn mód

Władysława Lewickiego.

Pilne obstalunki w 24 godzinach.

Próbki materyj wełnianych i jedwabnych rozsyła tylko na prowincję.

2074 6—6

W myśl uchwał Wydziału kasy oszczędności kr. m. Stanisławowa na posiedzeniach d. 10. lutego 1873, i dnia 7. maja 1873 powziętych, a reskryptem wys. c. k. namiestnictwa z d. 21. marca 1874 do l. 11713 zatwierdzonych; zostały §§. 10, 11 i 12 statutu tejże kasy jak poniżej zmienione, które zmiany z dniem 1. maja 1874 w wykonanie wprowadza się:

Stylizacja dawniejsza:

§. 10.

Każda wkładka, byle nie mniejsza jak 25 ct. jest dozwoloną, jednakże prawo żądania prowizji poczyna się dopiero wtenczas, gdy wkładka przynajmniej 1 złr. dosięgnie. Pojedyncza wkładka, czyby takowa dopłatą do już istniejącej, lub też nową wkładką była, nie może przewyższać 2.000 złr. w. a.

§. 11.

Od wkładek kasy oszczędności do ilości 2.000 złr. opłacaną będzie prowizja po 6 od sta. W razie jednakowoż gdyby nieodebrana prowizja narosła aż do wysokości pierwotnej wkładki, a właściciel w przeciągu tego czasu nie zgłosił się do kasy, zakład ma prawo wstrzymać dalsze oprocentowanie należytości.

Wydział kasy oszczędności mocen jest zmienić tu ustanowione prawidła w sposób, czasowi i stosunkom pieniężnym odpowiedni, jednakże, aby ta uchwała stała się ważną i obowiązującą, winna być przedłożoną do zatwierdzenia c. k. ministerjum stanu, poczem podane zmiany o ile dotyczą praw stron interesowanych, ogłaszane będą z tym dodatkiem, iż wkładającym przysłuża prawo odebrania swoich wkładek w terminie oznaczyć się mającym.

§. 12.

Oprocentowanie w poprzednim paragrafie określone, zaczyna się dopiero po upływie 16. dni od złożenia wkładki, i trwa aż do dnia odebrania, a względnie do dnia wypowiedzenia; zaś od wkładek z możebnym przez doliczanie prowizji (§. 13.) powstałym przyrostkiem, tylko ilość reńskich będzie oprocentowaną; możebna zaś nadwyżka w centach, zostaje bez prowizji (§. 10.). Przy obliczeniu prowizji opuszczone będą dziesiętne części centów.

Stylizacja nowa.

§. 10.

Każda wkładka byle nie mniejsza jak 25 centów, jest dozwoloną, jednakże prawo żądania prowizji poczyna się dopiero wtenczas, gdy wkładka przynajmniej do 1 złr. w. a. dójdzie.

O wysokości wkładki, czy ta urośnie dopłatą do już istniejącej, lub też jest nową wkładką, stanowi Wydział.

Przyjęcie wkładek przewyższających wysokość dla poszczególnych stron ustanowioną, może kasa oszczędności odmówić.

§. 11.

Wydział stanowi o wysokości oprocentowania wkładek stosownie do obrotu pieniężnego i stosunków miejscowych.

W razie zmian w wymiarze istniejącego oprocentowania na niekorzyść stron wkładających, mają zmiany te przynajmniej na jeden miesiąc, zanim wejdą w wykonanie, publicznie z tym dodatkiem być ogłoszone, iż wkładającym przysłuża prawo odebrania wkładek w czasie oznaczonym, a to przed upływem terminu, w którym zmiany oprocentowania mają wejść w życie.

W każdej książeczce lub karcie wkładkowej kasy oszczędności, zanotowaną będzie na pierwszej stronicy wkładkowej, wysokość prowizji według której wkładka ma być oprocentowaną.

§. 12.

Oprocentowanie w poprzednim paragrafie określone, zaczyna się od następnego dnia powszedniego po złożeniu wkładki i trwa aż do dnia podniesienia.

Co niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości.

Stanisławów d. 26. kwietnia 1874.

Z Dyrekcji.

Jan Czechowski,
przewodniczący dyrekcji.
Abraham Halpern,
dyrektor.

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1845 12—24

Spółka właścicieli ziemskich dla wyrobu maszyn i narzędzi rolniczych

Lwów, ul. Balonowa Nr. 1. 2186 2—3

Obserwując podczas przeszłych żniw różne systemy żniwiarek, przekonaliśmy się, iż system amerykański „Bukeye“ odpowiadając wszelkim wymaganiom, pod względem lekkości, dokładnego cięcia zboża, odkładania z precyzją i łatwości w prowadzeniu, **najmniej ulegał zepsuciu**. Uważając żniwiarki „Bukeye“ za jeden z najlepszych, sprowadzamy oryginalne z pierwszej ręki i dlatego biorący od nas, dostają takowe po cenach najtańszych loco Lwów:

„Bukeye“ żniw. kombinowana z kosiarką z zapasowemi częściami i nożami	550 zlr.
„Bukeye“ żniwiarka z zapasowemi częściami i nożami	480 złr.
„New-Model“ kosiarka	350 złr.

Upraszamy o nadsyłanie wczesnych zamówień, abyśmy przy najbliższym transporcie, który wkrótce z Bremy nadejdzie, życzenia szanownych pp. gospodarzy zadowolnić mogli.

Dr. Schreibera

Sanatorjum i zakład hydrjatyczny

w Aussee w Styrji. — Otwarcie 1. maja.

Przyjmują się: cierpiący na słabości piersiowe, krtani, cierpienia nerwowe; rekonwalescenci, potrzebujący kąpieli zolowych i kuracji zimnej wody, jakoteż takie osoby lub familie, którym polecili lekarze przebywać w Alpach. Zupełny zakład. Własny las szpilkowy, sala bilarowa, gier i czytelnia. Kuracje żętyczne, mleczne i wody mineralne. Kąpiele igliwiowe i t. p. Prospektów udziela zarząd zakładu lub docent **dr. J. Schreiber.** 2243 1—2

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny jaki potwierdzony został przez **Dra H. Fremineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iszej klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nieszkodząc bynajmniej kuracji racjonalnej.

We Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 1838 15—24

P. T.

Mamy zaszczyt zawiadomić niniejszem, że nasza Rada zawiadowcza na posiedzeniu z dnia 25. kwietnia b. r., na podstawie §. 2 Ogólnego statutu naszego Banku ubezpieczeń wzajemnych uchwaliła założyć

Jeneralną Reprezentację „Slavii“

dla Galicji i Bukowiny

pod techenicznym kierunkiem naszego urzędnika, pana

Jana Swobody,

jako pierwszego sekretarza tamże, w siedzibie Dyrekcji

Ogólnego Zakładu rolniczo-kredytowego

dla Galicji i Bukowiny we Lwowie,

który to Zakład na mocy ustępu VI. §. 21. swego statutu ma prawo pośredniczenia w ubezpieczeniu swoich członków.

Biura Jeneralnej Reprezentacji „Slavii“ we Lwowie znajdują się przeto bezpośrednio w **biurach Dyrekcji Ogólnego Zakładu rolniczo-kredytowego we Lwowie** (w Rynku l. 45), gdzie się każdego czasu wnioski do **ubezpieczenia na życie i od szkód elementarnych** przyjmują i dotyczące wyjaśnienia z całą gotowością udzielają.

Praga d. 26. kwietnia 1874.

„SLAVIA“ 2219 2—3

Bank ubezpieczeń wzajemnych w Pradze.

Prezes: **Jan hrabia Harrach.**

Za Dyrekcję: *Dr.* p. o. *Jerzabek.* *Dr.* p. o. *Jós. Milde.*

Jeneralny sekretarz: *Fr. Novak.*

Powołując się na powyższe zawiadomienie „Slavii“, Banku ubezpieczeń wzajemnych w Pradze, ogłasza podpisana Jeneralna Reprezentacja, że w biurze swojem przyjmuje wnioski:

a) zabezpieczenia na dożycie;
b) zabezpieczenia na wypadek śmierci we wszelkich gałęziach;
c) zabezpieczenia na spółki sukcesyjne;
d) zabezpieczenia od ognia; i
e) zabezpieczenia od gradu.

Przyjmuje się tamże zarazem uzdolnionych ajentów pod korzystnemi warunkami.

Jeneralna Reprezentacja „Slavii“
Banku ubezpieczeń wzajemnych.

Lwów, dnia 1. maja 1874.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**

od dnia 15. lutego 1874 r.

ASYGNATY KASOWE

4½	procentowe wypłacalne w	**8** dniach	po wypowiedzeniu
5	„ „	„ **14** „	
5½	„ „	„ **30** „	
6	„ „	„ **60** „	
6½	„ „	„ **90** „	

Wszystkie Asygnaty kasowe **przed 15tem lutego 1874** w obieg puszczone, będą oprocentowane **o ½ procent niżej**, a mianowicie:

5 procentowe	od 23. lutego b. r.	tylko po	4½ %
5½ „	„ 1. marca	„ „	5 „
6 „	„ 15. „	„ „	5½ „
6½ „	„ 15. kwietnia	„ „	6 „
7 „	„ 15. maja	„ „	6½ „

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 14. lutego 1874.

Dyrekcja.

1913 6—?

Cennik

APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej, 1910 2—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

	złr.	ct.
Dra Lutzego w Köthen:		
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8	—
„ „ 60 „ „ „ „ „	12	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	15	—
„ „ 144 „ „ „ „ „	24	—
„ „ 60 „ „ „ „ rezerwowa	25	—
„ „ 24 „ „ „ „ „	12	—
„ na anginę z broszurką	2	—
„ od bolu zębów	2	50
„ „ cholery	2	—
Dra F. A. Günthera w Langensalza:		
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	18	50
„ „ 60 „ „ „ „ „	11	50
„ „ 48 „ „ „ „ „	8	50
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10	50
„ „ 80 „ „ „ „	9	—
„ „ 60 „ „ „ „	6	—
„ „ 44 „ „ „ „ kieszunkowa	6	—
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:		
Apteczka o 120 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	30	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	62	50
„ „ 60 „ „ „ „ „	18	—
„ „ 40 „ „ „ „ „	12	—
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:		
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	7	—
„ „ 40 „ „ „ „ „	5	50
„ „ 60 „ „ „ „ „	10	50
„ „ 80 „ „ „ „	10	—
„ „ 120 „ „ „ „ „	20	—
„ „ 160 „ „ „ „ „	25	—
„ „ 180 „ „ „ „ „	28	—
„ „ 240 „ „ „ „ „	35	—
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia w pularesie	6	—
„ „ 40 „ „ „ „ „	10	—
„ „ 60 „ „ „ „ „	13	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	16	—
Każdy środek pojedyńczo	—	—
Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tej samej, o połowę drożej od cen powyższych.		
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego	—	50 c.
Dr. Günthera środek dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej flaszka	1	—
Kawa homeopatyczna dra Lutzego paczka	—	—
„ „ z żołędzi ¼ funtowa „	—	—
Czekolada homeopatyczna funt	1	—
Cukier mleczny „	2	—
Maczek homeopatyczny „	2	—
Opłatki homeopatyczne „	—	—
Spirytus homeopatyczny „	2	—

DZIEŁO HOMEOPATYCZNE:

	złr.	ct.
1. Nauka homeopatji dr. Lutzego w języku niemieckim	4	
2. Dłużniewski: Poradnik homeopatyczny	2	50
3. Lekarz domowy Podwysockiego	5	
4. Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie	2	
5. Prezerwatywne środki dla zapobieżenia: zarazie bydlęcej, ospie owczej i wściekliźnie, przez Dra Kaczkowskiego		50

Filia c. k. uprzywil. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie,

wydaje od 1. kwietnia r. b. począwszy

4% ASYGNATY KASOWE

z 14-dniowym terminem wypowiedzenia

i podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że wszystkie przed 1. kwietnia r. b. wydane asygnaty kasowe z 8-dniowym i względnie 14-dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od dnia 15. kwietnia r. b. począwszy, po 5 od sta za 14- a po 5½ od sta za 30-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

Lwów 28. marca 1874. 1911 6—?

L. 544. D. R. N.

Prezes Rady nadzorczej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa w myśl §. 84. statutu, że

trzynaste

porządkowe Zgromadzenie Ogólne

zbierze się d. 1. czerwca b. r. w Krakowie

w gmachu Akademii umiejętności o godz. 10. przed południem.

Przedmioty majace przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

A. w dziale ubezpieczeń od ognia:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności jej w trzynastym roku istnienia Towarzystwa;
2. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum ze złożonych na ten rok rachunków.
3. Wybory:
   a) Czterech członków Rady nadzorczej z kadencji I., trzech w skutek rezygnacji i jednego z powodu śmierci.
   b) Dyrektora II. z powodu śmierci.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o nadeszłych wnioskach.

B. w dziale ubezpieczeń od gradu.

Stosownie do §. 5. warunków ubezpieczeń od szkód gradowych, nastąpi po zamknięciu obrad w sprawach działu ogniowego:

5. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w 10. roku w tym dziale dokonanych;
6. Orzeczenie co do absolutorium dla Dyrekcji ze złożonych za ten rok rachunków.

C. w dziale ubezpieczeń na życie. 2178 2—3

7. Sprawozdanie z czynności Dyrekcji w tym dziale dokonanych.

Kraków d. 1. Maja 1874.

Prezes Rady nadzorczej

Alfred hr. Potocki.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem [illegible]